BIULETYN KOWIEŃSKI
WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) JAGIELLOŃSKA 6—2.

Nr. Wilno, dnia 10 marca 1929 roku. **153.**

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

X. KRONIKA.

a/ Zagraniczna.

-----o0o-----

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Echa litewsko-niemieckiego układu handlowego w prasie litewskiej.

"Lietuvos Aidas" Nr.45 z dn.25.II.r.b.Art.p.t."Po wejściu w życie nowego litewsko-niemieckiego układu handlowego".

Streszczenie:

Jeżeli będziemy badali, dlaczego nasz handel zagraniczny tak się przechylił w stronę Niemiec, znajdziemy na to niemało przyczyn. Najważniejsze z nich podajemy poniżej.

1. Struktura gospodarcza obu krajów.-Podczas gdy Litwa jest prawie wyłącznie krajem rolniczym, w Niemczech wyraźnie przeważa przemysł.

2. Geograficzne położenie obu krajów.-Oba kraje nie tylko mają wspólną granicę, lecz Niemcy stoją na drodze Litwy do Europy zachodniej, szczególniej teraz, gdy Litwa nie ma stosunków z Polską. Niemcy są jedyną drogą lądową, umożliwiającą Litwie skomunikowanie się z całym światem zachodnim i południowym, Litwa zaś jest dla Niemiec najkrótszą drogą w komunikacji z północą i wschodem.

3. Tradycja i obyczaje.- Litwa od najdawniejszych czasów przyzwyczaiła się do prowadzenia z Niemcami handlu, wyrobiły się przez wielki utrzymywane stosunki między kupcami obu krajów. Przez tak długi czas rynki obu krajów dobrze się poznały i dostosowały wzajemnie. Oto najważniejsze przyczyny, z powodu których handel z Niemcami stanowi więcej niż połowę naszego całego obrotu.

Nie można jednak powiedzieć, by nasz handel z Niemcami odbywał się przez cały czas zupełnie normalnie. Coprawda Litwa ze swej strony nigdy żadnych przeszkód nie stawiała, nasze cło wwozowe nie mogło stanowić poważnej przeszkody dla eksportu niemieckiego. Niemcy zaś, odwrotnie, trzymają się agrarnego protekcjonizmu. Ani Litwa, ani żadne inne państwo nie może zmienic tej niemieckiej polityki gospodarczej. Litwa pertraktowała parę lat, zanim podpisano obecny układ. Od chwili podpisania układu, nasza opozycja, nie znając nawet jego treści, zaczęła go krytykowac i ganić, scharakteryzowała jako sprzedanie Litwy Niemcom, zupełnie zapominając, jaki układ podpisany został w okresie rządów obecnej opozycji.

Każdy układ jest kompromisem interesów dwóch kontrahentów. Wartość tego kompromisu zależy nie od jakiejś szczególnej zdolności targowania się, oszukiwania i wykorzystywania innych, lecz od ustosunkowania się realnych interesów. Oszukać swego partnera i zrobić dobry interes można tylko na jarmarku, kupując konia, krowę czy też inne bydłu lub rzecz. Tam, gdzie w ciągu długich lat prowadzi się rokowania, trudno jest oszukać i oszukac się, gdyż najdrobniejsza rzecz jest tu zbadana, rozważona i rozmyślona. Ponieważ zaś każdy układ jest kompromisem, nie może on naturalnie być ideałem dla każdego z kontrahentów.

Układ ten, jeżeli będziemy go oceniać z punktu widzenia Litwy, daje maximum tego, co w warunkach obecnych Litwa mogła osiągnąć.

Mamy nadzieję, że układ ten jeszcze bardziej rozszerzy i wzmocni stosunki gospodarcze obu państw i przyczyni się do podniesienia dobrobytu obu krajów.-

"Rytas" Nr.45 z dn.25.II.r.b.Art.p.t."Po ratyfikowaniu

układu". Streszczenie:

Przed kilku dniami prasa doniosła, że Gabinet Ministrów i prezydent ratyfikowali układ handlowy z Niemcami. Pewna kategorja prasy, która zawsze lubi pochwalić się sukcesem, bardzo skromnie pisała o tem zdarzeniu, nie mówiąc ani pół słowa o jego następstwach dla kraju. Życie w niedalekiej przyszłości pokaże, w jakim stopniu kontrolowany przez parlament rząd może bronić interesów gospodarczych swego kraju.

Obecnie Kłajpedczycy, szczęśliwsi od nas pod względem praw obywatelskich, zapytują w sejmiku, dlaczego Dyrektorjat zamało zwracał uwagi na układ handlowy z Niemcami i nie ochronił należycie gospodarczych interesów kraju Kłajpedzkiego. Większość sejmiku, chociaż w duchu niemiecka, uważa, że układ jest szkodliwy dla gospodarczych interesów kraju.

Że nowy układ jest dla nas gorszy niż pierwszy, t.zw. drezdeński, tego nie ukrywa sama prasa niemiecka; nie utrzymujemy żadnych ulg ani pod względem eksportu mięsa, ani zmniejszenia cła. Niemcom natomiast daliśmy wiele przywilejów, jak w dziedzinie zamieszkiwania u nas, w dziedzinie rzemiosła, tak i w dziedzinie celnej. Nie negując potrzeby dobrych stosunków z Niemcami, nie możemy nie zauważyć, że nowy układ jednostronnie zaspakaja tylko potrzeby Niemiec, nasze zaś pogarsza.

Układ ten ma doniosłe znaczenie dla całej przyszłej polityki z naszym sąsiadem zachodnim. Pod względem polityki handlowej, zostajemy w granicach stosowanych przez dawną Rosję represyj, do czego przyczynia się otwarcie naszego kraju dla nieograniczonych zachcianek ekspansywnych Niemiec. Po ciosie w Genewie w 1927 r., po komedji protokułu Litwinowa, w polityce handlowej z Niemcami poszliśmy również drogą jaknajmniejszego oporu, wykazując bezsilność wobec zamiarów sąsiada i stając się igraszką jego interesów.-

"Lietuvos Žinios" Nr.47 z dn.26.II.r.b.Art.p.t. "Po podniesieniu zasłony". Streszczenie:

O litewsko-niemieckim układzie handlowym częściowo już wypowiedzieliśmy się. Dotychczas jednak opieraliśmy się nie na samym tekście, lecz na wiadomościach, otrzymanych drogą okolną. Obecniej zaś możemy ocenić dokładniej ten układ.

Sami Niemcy układ handlowy z Litwą oceniają jako idący dalej, niż pozwala na to zasada jaknajwiększej przychylności. Gdy zaś małe państwo wchodzi w układ z wielkiem, wówczas rzekoma równość stosunków zostaje tylko na papierze. W niemieckiej polityce handlowej jaknajwiększa przychylność była pojęciem o daleko węższym zakresie, niż w polityce litewskiej. To też Litwa powinna przestrzegać, by postępując w myśl tej zasady, otrzymać przynajmniej ekwiwalent.

Niestety zamiast ochrony interesów Litwy, protokuł dodatkowy, stanowiący nieodłączną część układu, wprowadza cały szereg jednostronnych punktów, tłumaczących układ na niekorzyść Litwy. To też cały układ traci charakter układu między równemi państwami i sprawia wrażenie, że Litwa za wszelką cenę chciała otrzymać podpis Niemiec.

Wiemy, że najważniejszym celem podpisania układu handlowego z Niemcami miało być zapewnienie rynku dla naszych produktów rolnych. Niestety, żadnej poprawy naszego eksportu do Niemiec układ nie przewiduje, przeciwnie, jakgdyby szydził z Litwinów: art.6 układu, traktujący o "nieskrępowaniu" importu i eksportu", w protokule jest interpretowany następująco: "Punkty tego artykułu nie dotyczą obowiązujących obecnie w obu krajach zakazów wwozu lub wywozu".

"Tłumaczenie" to rozwiewa wszystkie iluzje. Nowy układ nie da rynku naszym produktom rolnym, wszystko pozostaje bez

zmiany. Nie będziemy tu powtarzali tego, co pisała nasza prasa o niebezpieczeństwie kolonizacji Litwy, jakie z tego układu wypływa, o śmiertelnym ciosie dla Kłajpedy, o stratach w rolnictwie i w różnych dziedzinach przemysłu. Tekst układu nietylko tych obaw nie rozprasza, lecz je nawet zwiększa.

Nie wszystkie noty są publikowane. Przy ich pomocy najczęściej się obchodzi zasadę największej przychylności, którą wypada stosowac do całego szeregu państw; należy więc przypuszczać, że stosunkowo krótki litewsko-niemiecki układ handlowy nie obejdzie się bez szeregu protokułów i not. Wszystkich dodatków do układu jeszcze nie znamy. Jeżeli jednak wszystkie one będą takie, jak protokuł powyższy, to w stosunkach gospodarczych litewsko-niemieckich wytworzy się taka zależność, jaka istnieje np. między robotnikiem a gospodarzem.

Podobną prognozę zmusza postawić ta okoliczność, że art.34, anulując prawomocność starego układu handlowego, zostawia moc obowiązującą słynnej konwencji dodatkowej do art.20 powyższego układu. Konwencja ta, jak wiadomo, w sposób bardzo stronniczy na korzyść Niemiec reguluje trafikę graniczną między Litwą a Niemcami. Z tego powodu w 1926 r. komisja sejmowa spraw zagranicznych konwencję tę odrzuciła. Obecnie naturalnie będzie ona w zupełności harmonizowała z nowym układem. Tylko z jakiej racji zmusza się Litwę do tego, by była parobkiem Niemiec?-

"Rytas" Nr.48 z dn.27.II.r.b.Art.p.t."Po przeczytaniu paragrafów układu". Streszczenie:

Zaraz po podpisaniu układu w Berlinie tekst jego został umieszczony w niektórych pismach niemieckich. Pisma te podkreślały doniosłość tego układu dla Niemiec i nic dziwnego, że wyrażały zadowolenie. Opierając się na wiadomościach z prasy niemieckiej, oceniliśmy układ ten negatywnie, wskazując na niebezpieczeństwo dla naszej gospodarki krajowej, jakie z niego wypływa. Prasa oficjalna była niezadowolona, zarzucała nam krytykę faktu, którego nie znamy i nie rozumiemy. Obecnie jednak, po oficjalnem ogłoszeniu tekstu układu staje się jasnem, że w naszych uwagach nietylko nie było przesady, lecz że przeciwnie, było w nich mniej pesymizmu, niż powinniśmy wyrazić.

Układ handlowy z Niemcami jest dla nas koniecznie potrzebny. Każdy układ między dwoma państwami jest zazwyczaj zawierany na zasadzie obustronnego zaspokojenia interesów. Zupełnie jest naturalnem, że zawierając układ, Niemcy chcieli zadowolnić sprawy swego wielkiego przeymsłu. Jeżeli interesy niemieckie są tak naturalne, niemniej naturalną jest chęć zobaczenia w układzie paragrafów, zadawalniających również specjalne interesy Litwy. Właśnie brak takich zadawalniających interesy Litwy paragrafów czyni układ ten jednostronnym, niekorzystnym dla Litwy.

Słusznemi więc były nasze obawy o następstwa tego układu dla Litwy. Niewątpliwie, Niemcy nie boją się ani naszego kapitału, ani spółek, ani fachowców, to też z lekkiem sercem udzielają nam tych wszystkich praw. Inaczej jednak jest w Litwie. Tu kapitał niemiecki, przez swe założone w Litwie spółki akcyjne, przez swych fachowców, którym szeroko otwiera się drzwi Litwy, może Litwę opanować i wypchnąć Litwinów z tych pozycyj, których z powodu niedostatecznego kapitału i personelu technicznego nie potrafią oni obronić. Nie było więc żadnej przesady w obawie, która opanowała wszystkich z chwilą, gdy zaczęto mówić o obawie kolonizacji. Nawet Niemcy kłajpedzcy w sejmiku wyrazili swe z powodu tego niezadowolenie.

Pytanie, co układ daje nam dobrego. Specjalną potrzebą naszego kraju rolniczego jest możność eksportowania produktów rolnych, mięsa, bydła. Paragraf 8 opiewa, że "układające się kraje zobowiązują się nie stawiać przeszkód wzajemnej komu-

nikacji w postaci zakazu wwozu lub wywozu". Zdaje się, że wygraliśmy to, co było do wygrania. Radość jednak nasza ginie odrazu, gdy dalej w tym samym paragrafie w punkcie b/ czytamy, że wyjątki z powyższego mogą być robione "tylko" w następujących wypadkach: "b/ ze względu na wymagania publicznego zdrowia i na ochronę bydła i roślin przed chorobami i szkodnikami". Oto stary znajomy: te same warunki weterynaryjne, które dotychczas hamują nasz eksport do Niemiec. Aby jednak ktoś nie chciał tłumaczyć tego artykułu w sposób przychylniejszy dla Litwy, protokuł stanowiący nieodłączną część układu, rozwiewa wszystkie złudzenia, pisząc: "Punkty tego tego artykułu nie dotyczą obowiązujących obecnie w obu krajów zakazów wwozu lub wywozu". Zdaje się, że i bez komentarza jest jasnem, że za wszystkie ustępstwa, nic od Niemców nie otrzymujemy.

Jakież stąd wnioski? Należy życzyć, aby te pięć lat, na które został on podpisany, upłynęły szczęśliwie dla Litwy i by przy wygaśnięciu tego terminu przed sześciu miesiącami układ został odwołany.-

"Lietuvos Zinios" Nr.46 z dn.27.II.r.b.Art.p.t."Układ wszedł w życie". Streszczenie:

Dopiero teraz, gdy układ z Niemcami wszedł w życie, prasa litewska zaznajomiła się z jego tekstem. Tę nadzwyczajną, niepraktykowaną w państwach demokratycznych ostrożność naszego rządu można zrozumieć tylko po przeczytaniu tekstu układu i należy powiedzieć, że jednostronność układu na niekorzyść interesów Litwy wyraża się zupełnie nie w tem, na co wcześniej wskazywano.

Przedewszystkiem weźmy pod uwagę prawa obcokrajowców w Litwie. Sądzono, że po wejściu układu w życie będzie mogła natychmiast zacząć się kolonizacja Litwy. Jednak prawa nabycia nieruchomości Niemcy mają o tyle, o ile będą je mieli "obywatele państwa, cieszącego się jaknajwiększą przychylnością". Dotychczas takimi są jedynie obywatele Włoch. Dopóki obowiązują ustawy, wzbraniające obcokrajowcom nabywanie nieruchomości w Litwie, tak długo droga do kolonizacji jest zamknięta. Jednak kolonizacja w chwili obecnej możeby nie była tak niebezpieczną, gdyż rolnictwo w Litwie nie jest po pierwsze tak rentowne, by pociągało obcokrajowców, po drugie - możemy ufać przywiązaniu ludu do ziemi ojczystej. W życiu obecnem o wiele niebezpieczniejszą jest kolonizacja, pojmowana ogólnie. Ogólnej zaś kolonizacji Litwy w naszym przemyśle, handlu, układ otwiera nietylko wrota i drzwi, lecz nawet okna. W myśl układu, Niemcy mają prawo osiedlania się w Litwie, zajmowania się handlem, przemysłem i są zrównani ze wszystkimi pod względem podatkowym. Może jest to bardzo piękne i wygląda sprawiedliwie. Jednak art.5 układu przewiduje, że Niemcy są wolni od jakichkolwiek obowiązków względem państwa, od służby wojskowej, rekwizycyj, kontrybucyj i przymusowych pożyczek. Widzimy tu wyraźną jednostronność. Niemcy będą wolni od szeregu obowiązków i wydatków, które ponosić będą nasi obywatele.

Może się zrazu wydać, że artykuły te wprowadzają jedynie zasadę jedności. W rzeczywistości jednak kupcy, szczególniej osiedleni w pobliżu pogranicza, będą mogli kupować i sprzedawać towary nietylko od kupców, lecz i bezpośrednio od producentów. Jasnem jest, że kupcy miejscowi, którzy muszą opłacać różne podatki, ponoszą różne ciężary, nie będą mogli wytrzymać konkurencji z obcokrajowcami, a jeżeli nawet wytrzymają, to będą mieli mniej zysku, a tem samem mniej będą wpłacali do skarbu. Fakt posiadania przez obywateli ~~niemieckich~~ litewskich takich samych praw w Niemczech, nic obywatelom tym nie daje, gdyż po pierwsze - są oni mniej doświadczeni, po drugie - na pograniczu niemieckim niema nic do kupienia. W ten sposób ustępy 5 i 7 ar-

tykułu 1-go szczególnie pod względem handlowym stawiają obywateli litewskich w o wiele cięższem położeniu, niż obcokrajowców.
W każdym razie ta część układu ma zasadę obustronnej równości przynajmniej formalnie. W praktyce jednak zasada ta wyjdzie jedynie na korzyść obcokrajowców. O wiele gorzej przedstawia się sprawa części materjalnej układu, t.j. tych artykułów, które dotyczą części ekonomicznej.-

"Lietuvos Aidas" Nr.46 z dn.27.II.r.b.Art.p.t."Niedorzeczna krytyka". Streszczenie:

Nasza obecna opozycja rozumie swe zadanie w ten sposób, że stara się malować na czarno każdy krok rządu i każde jego powiedzenie: Jeżeli rząd mówi - tak, opozycja uważa za swój obowiązek powiedzieć - nie. Jeżeli rząd mówi - nie, opozycja z pewnością odpowie - tak. Gdy rząd mówi - biało, opozycja bez namysłu odpowie - czarno.

Zrozumiane w ten sposób zadanie opozycji nie może dać nic pozytywnego i jest jedynie dziecinną zabawką. Poważna opozycja, krytykując działalność rządu, przeciwstawia mu swe poważne projekty. Tylko w taki sposób zrozumiała opozycja ma swą raison d'être i niekiedy może być pożyteczna dla kraju.

Weźmy chociażby układ handlowy z Niemcami, który od niedawna wszedł w życie. Opozycja zaczęła atakować układ już wtedy, gdy o jego treści nic pewnego nie było wiadomo. Wówczas wymyślono bajkę o jakiemś sprzedaniu interesów Litwy, o jakiejś kolonizacji i t.d.

Po opublikowaniu tekstu układu opozycja zobaczyła, że niema żadnego sprzedania interesów Litwy i niema żadnego artykułu o "kolonizacji Litwy". Ratując jednak swą sytuację, opozycja woła, że "po podniesieniu zasłony nad układem, widok ukazał się jeszcze czarniejszy, niż można było przypuszczać".

I cóż było czarnego i strasznego w tym widoku? To właśnie, że w układzie jest powiedziane, iż "prezydent republiki litewskiej i prezydent Niemiec, kierowani chęcią coraz większego zacieśniania i rozszerzania stosunków handlowych między obu krajami, postanowili podpisać nowy układ o handlu i żegludze i wyznaczyli w tym celu swych pełnomocników". Oto jak wygląda to straszne "sprzedanie interesów Litwy". Widocznie zdanie to niektórym opozycjonistom nie daje nawet zasnąć. Wydaje się im, że obaj prezydenci ni mniej ni więcej, jak się zmówili przeprowadzić unję ekonomiczną, a może i polityczną. Tymczasem jest to najniewinniejsza, nic nie znacząca i nic szczególnego nie mówiąca stylistyczna formuła wstępna, którą dosławnie, albo w podobnem brzmieniu spotykamy w układach handlowych całego świata.

Opozycja nasza bardzo się przestraszyła, ściślej mówiąc, nie przestraszyła się, lecz chce innych nastraszyć. Jakoby Niemcy gdzieś mieli powiedzieć, że układ ten idzie "dalej, niż pozwala na to zasada największej przychylności". "W niemieckiej polityce handlowej zasada jaknajwiększej przychylności była i będzie pojęciem o zakresie węższym niż w polityce litewskiej". Dlaczego węższem, w jaki sposób? Są to czcze słowa, zmyślone ad hoc, których najprawdopodobniej sami opozycjoniści nie rozumieją. Dlaczego oparty na jaknajwiększej przychylności układ handlowy z Niemcami 1923 r. był dobry, a z roku 1928 ma już być niedobrym?

Chyba dlatego tylko, że układ z 1923 r. podpisała obecna opozycja. Największa przychylność po wojnie stała się uniwersalną zasadą, regulującą politykę handlową. Trudno jest dziś znaleść układ handlowy, któryby nie był oparty na tej zasadzie. Niemcy zawarli wszystkie swe układy, opierając się na zasadzie właśnie jaknajwiększej przychylności. To samo ma miejsce ze wszystkiemi naszemi układami handlowemi; wyjątek zrobi-

tykułu I-go szczególnie pod względem handlowym stawiają obywa-
teli litewskich w o wiele cięższem położeniu, niż obcokrajowców.

W każdym razie ta część układu na zasadę obustronnej równości przynajmniej formalnie, w praktyce jednak zasada ta wyjdzie jedynie na korzyść obcokrajowców. O wiele gorzej przedstawia się sprawa części materjalnej układu, t.j. tych artykułów, które dotyczą części ekonomicznej.-

"Lietuvos Aidas" Nr.46 z dn.27.II.r.b.Art.p.t."Niedorzeczna krytyka". Streszczenie:

Nasza obecna opozycja rozumie swe zadanie w ten sposób, że stara się malować na czarno każdy krok rządu i każde jego powiedzenie. Jeżeli rząd mówi - tak, opozycja uważa za swój obowiązek powiedzieć - nie. Jeżeli rząd mówi - nie - opozycja z pewnością odpowie - tak. Gdy rząd mówi - biało, opozycja bez namysłu odpowie - czarno.

Zrozumienie w ten sposób zadania opozycji nie może dać nic pozytywnego i jest jedynie dziecinną zabawką. Poważna opozycja, krytykując działalność rządu, przeciwstawia mu swe poważne projekty. Tylko w taki sposób zrozumiała opozycja ma swą raison d'être i niekiedy może być pożyteczna dla kraju.

Weźmy choćby układ handlowy z Niemcami, który od niedawna wszedł w życie. Opozycja zaczęła atakować układ już wtedy, gdy o jego treści nic pewnego nie było wiadomo. Wówczas wymyślono bajkę o jakiemś sprzedaniu interesów Litwy, o jakiejś kolonizacji i t.d.

Po opublikowaniu tekstu układu opozycja zobaczyła, że nie ma żadnego sprzedania interesów Litwy i nie ma żadnego artykułu o "kolonizacji Litwy". Ratując jednak swą sytuację, opozycja woła, że "po podniesieniu zasłony nad układem, widok ukazał się jeszcze czarniejszy, niż można było przypuszczać".

I cóż było czarnego i strasznego w tym widoku? To właśnie, że w układzie jest powiedziane, iż "prezydent Republiki Litewskiej i prezydent Niemiec, kierowani chęcią coraz większego zacieśniania i rozszerzania stosunków handlowych między obu krajami, postanowili podpisać nowy układ o handlu i żegludze i wyznaczyli w tym celu swych pełnomocników". Oto jak wygląda to straszne "sprzedanie interesów Litwy". Widocznie zdanie to niektórym opozycjonistom nie daje nawet zasnąć. Wydaje się im, że obaj prezydenci ni mniej ni więcej, jak się umówili przeprowadzić unję ekonomiczną, a może i polityczną. Tymczasem jest to najzwyklejsza, nic nie znacząca i nic szczególnego nie mówiąca stylistyczna formuła wstępna, którą dosłownie, albo w podobnem brzmieniu spotykamy w układach handlowych całego świata.

Opozycja nasza bardzo się przestraszyła, ściślej mówiąc, nie przestraszyła się, lecz chce innych nastraszyć, jakoby Niemcy gdzieś mieli powiedzieć, że układ ten idzie "dalej, niż pozwala na to zasada największej przychylności", "w niemieckiej polityce handlowej zasada jaknajwiększej przychylności była i będzie pojęciem o zakresie węższym niż w polityce litewskiej". Dlaczego węższem, w jaki sposób? to czcze słowa, zmyślone są bo, których najprawdopodobniej sami opozycjoniści nie rozumieją. Dlaczego oparty na jaknajwiększej przychylności układ handlowy z Niemcami 1923 r. był dobry, a z roku 1928 ma już być niedobrym?

Chyba dlatego tylko, że układ z 1923 r. podpisała obecna opozycja. Największa przychylność po wojnie stała się uniwersalną zasadą, regulującą politykę handlową. Trudno jest dziś znaleźć układ handlowy, któryby nie był oparty na tej zasadzie. Bierzemy zwykle wszystkie swe układy, opierając się na zasadzie wzajemnej jaknajwiększej przychylności. To samo ma miejsce ze wszystkiemi naszemi układami handlowemi; wyjątek zrobi-

liśmy jedynie dla Estonji i Łotwy. Jeżeli opozycja mówi, że zasada ta jest u nas szersza niż gdzieindziej, piętnuje sama siebie, gdyż pierwszy nasz układ handlowy zawarł nie rząd obecny, lecz opozycja.

Najulubieńszym straszakiem, którym opozycja straszy wszystkich, jest kolonizacja. Do Litwy - mówią - napłynie moc Niemców i Litwinom nie zostanie miejsca, będą musieli emigrować. Wszyscy też w tego straszaka wierzą, wszyscy go się boją.

Nie mówiąc już o tem, że nowy układ jedynie powtarza mniejwięcej to, co zawierał podpisany przez opozycję w 1926 r., zapytajmy, czy naprawdę niebezpieczeństwo obcej kolonizacji jest tak dla Litwy groźne? Przedewszystkiem o prawdziwej kolonizacji nie może być nawet mowy z powodu znanej dla wszystkich przyczyny, że nie wolno u nas jakiemukolwiek obcokrajowcowi nabywać nieruchomości. Mowy więc być nie może o żadnej kolonizacji wsi lub miast. Oprócz tego wiemy, że niemało Niemców w kraju Kłajpedzkim sprzedawało i sprzedaje swe gospodarstwa. Gdzie się podzieją ci koloniści niemieccy, czy pójdą na parobków do naszych gospodarzy? Co do handlu, mamy więcej niż półtora setki Żydów, którzy prawie wyłącznie zajmują się handlem. Czyż można wierzyć, że ci z odwieczną praktyką i przyzwyczajeni do miejscowych warunków handlowcy pozwolą jakiemuś przybłędzie wypchnąć siebie?

Co do przemysłu, to prawda, droga tu jest dla wszystkich otwarta. Każdy, a więc i Niemiec może tu przyjechać i założyć fabrykę. Dobrze, żeby się tacy znaleźli, wówczas nie będziemy potrzebowali emigrować do Ameryki Południowej. Lecz niestety, takich niema.

A więc straszak kolonizacji jest tylko bańką mydlaną, wydmuchaną przez opozycję. Nie mogąc przeprowadzić żadnej realnej krytyki układu, opozycja chociaż w taki sposób stara się swą myśl przeprowadzić. Ostatecznie trzeba zaznaczyć, że przyjazd, zamieszkanie i zajęcie obcokrajowców, normują ustawy. Ustaw zaś tych układ handlowy bynajmniej nie anuluje. Co do spraw handlowych, mówiliśmy i mówimy, że jak każdy układ, tak i ten, nie jest naszym ideałem. Niestety jednak w życiu realnem ideałów niema, są tylko fakty ze stroną jasną i ciemną. Każdy układ jest kompromisem interesów, każdy zaś kompromis ma strony dodatnie i ujemne.

Jeżeli nasza opozycja w 1926 r., gdy położenie Niemiec było zupełnie inne, nie potrafiła nic lepszego wytargować, jak układ drezdeński, teraz jaknajmniej ma prawo krytykować obecnie zawarty układ.-

"Lietuvos Aidas" Nr.44 z dn.26.II.r.b.Art.p.t."Fantazja i rzeczywistość". Streszczenie:

Układ handlowy z Niemcami oddawna już stał się ulubionym konikiem naszej opozycji w walce z rządem. W dziwny sposób opozycja operuje temi samemi argumentami, co Polacy albo ich agenci. W ostatnich dniach w Szwajcarji wydano nawet litewską ulotkę, skierowaną przeciwko obecnemu litewskiemu rządowi. W ulotce tej na pierwszem miejscu tłustym drukiem jest wydrukowane, że dni obecnego rządu są już policzone, że dr. Bistras, który stanie na czele nowego rządu, poprowadzi zupełnie inną politykę z Niemcami. Nasza opozycja, trzymając się zasady, że z punktu widzenia opozycji najjaśniejszy nawet czyn rządu nie może być inny, jak tylko ciemny, napada na zawarty układ handlowy. Chcielibyśmy tu krytykom zadać parę pytań.

Czy dobry rząd nie powinien wcale zawierać układów z zagranicą? Dlaczego w swoim czasie inne rządy nietylko lepszych lecz i podobnych układów z zagranicą nie zawarły? Ostatecznie, z kim mogłaby Litwa zawrzeć układ handlowy, kto gwarantowałby najdogodniejszy rynek dla jej produktów rolnych? Jasnem jest, że nie może być mowy ani o Polsce ani o jakiejś Australji. Po-

co więc się sprzeczać w sprawie, która jest tak jasna i zrozumiała?

Dla nas jest jasnem, że wszystkie zarzuty, czynione przez opozycję w sprawie układu, nie mają żadnej podstawy. O kolonizacji niemieckiej nie może być mowy, ponieważ Litwa jest dostatecznie gęsto zaludniona. Coprawda, przy podniesieniu kultury rolnej, obszar Litwy mógłby jeszcze drugie tyle ludzie wyżywić, nie znaczy to jednak, że Litwie jest potrzebny obcy żywioł. Litwa nie jest Afryką, jest ziemią przez Litwinów zaludnioną i Litwini zawsze pozostaną tu gospodarzami.

Z polepszenia naszych stosunków z Niemcami, we wszystkich sferach niemieckich, łącznie ze skrajnymi nacjonalistami, dojrzewa myśl, że Niemcy nie mogą uczynić żadnego zamachu na wolność i prawa narodu litewskiego. Pomimo to, nawet sami Niemcy przyznają, że nie może być mowy o wyrzeczeniu się przez Litwę kraju Kłajpedzkiego. Wszyscy Niemcy, nie wyłączając prawicy, otwarcie przyznają się, iż realny polityczny interes Niemiec nakazuje im wzmocnienie politycznego i ekonomicznego położenia Litwy. Politycy niemieccy rozumieją, że oddanie się Litwy w ręce Polski, bądź też znaczne osłabienie jej, oznaczałoby śmiertelny cios dla Prus Wschodnich, to też pogrzebałoby jednocześnie wszystkie nadzieje niemieckie na odzyskanie kiedykolwiek kurytarza. Oto dlaczego sami Niemcy są zainteresowani w mocnej Litwie. Wzmocnienie zaś to jest możliwe, gdy przemysłowe Niemcy bez żadnej dla siebie krzywdy otworzą rynek dla produktów rolnych Litwy.

Eksport bydła litewskiego do Niemiec w tych dniach już się rozpoczyna. Niemieccy weterynarze po zaznajomieniu się na miejscu ze stanem sanitarnym naszego bydła uznali, że żadne przeszkody natury sanitarnej dla wywozu naszego bydła i mięsa do Niemiec, nie mogą być czynione. Czyli, z chwilą wejścia w życie nowego układu, dla eksportu litewskiego bydła do Niemiec otwierają się szerokie perspektywy. Coprawda, z powodu złego zeszłorocznego urodzaju paszy i nieprzygotowania naszych gospodarzy, eksport ten napotyka na pewne niedogodności. Większość bydła nie jest dostatecznie tłusta i takiego nawet jest niewiele. Teraz dla hodowli bydła w Litwie rozpoczyna się nowa era. Rolnicy nasi natychmiast potrafią się dostosować. Dla naszego bydła, odpowiednio wyhodowanego i utuczonego, na rynku niemieckim nigdy nie zabraknie miejsca. Daje to rolnikom Litwy wielkie nadzieje na znaczne w najbliższej przyszłości zyski, które mogą płynąc z hodowli bydła.

Gdy hodowla, bydła w Litwie, będąc w posiadaniu dogodnego dla siebie rynku w Niemczech, będzie mogła się rozwijać pod względem jakości i ilości, nasz bilans handlowy bezwątpienia będzie co roku czynny i co rok będzie wzrastał. Kraj będzie miał więcej pieniędzy, polepszą się warunki pracy i życia i Litwa się wzmocni przedewszystkiem ekonomicznie, a przez to spotężnieje politycznie i prędzej podniesie się kulturalnie.

Tak zapatrujemy się na zawarty z Niemcami układ, takich po nim się spodziewamy korzyści. Jesteśmy przekonani, że realne interesy polityczne Niemiec zmuszają ich pragnąć mocnej i zupełnie niezależnej Litwy i że Niemcy nie zapomną naszych żywotnych interesów, zwłaszcza ze względu na ich politykę na Wschodzie i ze względu na Prusy Wschodnie.-

"Lietuvos Zinios" Nr.51 z dn.2.III.r.b.Art.p.t."Iluzje i rzeczywistość". Streszczenie:

Oceniając nowy układ handlowy z Niemcami jako akt niebezpieczny dla naszej ekonomicznej i politycznej samodzielności, niedawno zadaliśmy naszej urzędówce pytanie, jakie względy zmusiły rząd do ratyfikacji tego układu.

Należy przypuszczać, że artykuł wstępny p.t. "Fantazja i rzeczywistość", zamieszczony w Nr49 "Lietuvos Aidas'a",

co więc się sprzeczać w sprawie, która jest tak jasna i zrozumiała?

Dla nas jest jasnem, że wszystkie zarzuty, czynione przez opozycję w sprawie układu, nie mają żadnej podstawy. O kolonizacji niemieckiej nie może być mowy, ponieważ Litwa jest dostatecznie gęsto zaludniona. Coprawda, przy podniesieniu kultury rolnej, obszar Litwy mógłby jeszcze drugie tyle ludzi wyżywić, nie znaczy to jednak, że Litwie jest potrzebny obcy żywioł. Litwa nie jest Afryką, jest ziemią przez Litwinów zaludnioną i Litwini zawsze pozostaną tu gospodarzami.

Z polepszenia naszych stosunków z Niemcami, we wszystkich sferach niemieckich, łącznie ze skrajnymi nacjonalistami, dojrzewa myśl, że Niemcy nie mogą uczynić żadnego zamachu na wolność i prawa narodu litewskiego. Pomimo to, nawet sami Niemcy przyznają, że nie może być mowy o wyrzeczeniu się przez Litwę kraju Kłajpedzkiego. Wszyscy Niemcy, nie wyłączając prawicy, otwarcie przyznają się, iż realny polityczny interes Niemiec nakazuje im wzmocnienie politycznego i ekonomicznego położenia Litwy. Politycy niemieccy rozumieją, że oddanie się Litwy w ręce Polski, bądź też znaczne osłabienie jej, oznaczałoby śmiertelny cios dla Prus Wschodnich, to też pogrzebałoby jednocześnie wszystkie nadzieje niemieckie na odzyskanie kiedykolwiek kurytarza. Otóż dlaczego sami Niemcy są zainteresowani w mocnej Litwie. Wzmocnienie zaś to jest możliwe, gdy przemysłowe Niemcy bez żadnej dla siebie krzywdy otworzą rynek dla produktów rolnych Litwy.

Eksport bydła litewskiego do Niemiec w tych dniach już się rozpoczyna. Niemieccy weterynarze po zaznajomieniu się na miejscu ze stanem sanitarnym naszego bydła uznali, że żadne przeszkody natury sanitarnej dla wywozu naszego bydła i mięsa do Niemiec, nie mogą być czynione. Czyli, z chwilą wejścia w życie nowego układu, dla eksportu litewskiego bydła do Niemiec otwierają się szerokie perspektywy. Coprawda, z powodu złego zeszłorocznego urodzaju paszy i nieprzygotowania naszych gospodarzy, eksport ten napotyka na pewne niedogodności. Większość bydła nie jest dostatecznie tłusta i takiego nawet jest niewiele. Teraz dla hodowli bydła w Litwie rozpoczyna się nowa era. Rolnicy nasi natychmiast potrafią się dostosować. Dla naszego bydła, odpowiednio wyhodowanego i utuczonego, na rynku niemieckim nigdy nie zabraknie miejsca. Daje to rolnikom Litwy wielkie nadzieje na znaczne w najbliższej przyszłości zyski, które mogą płynąć z hodowli bydła.

Gdy hodowla bydła w Litwie, będąc w posiadaniu dogodnego dla siebie rynku w Niemczech, będzie mogła się rozwijać pod względem jakości i ilości, nasz bilans handlowy bezwątpienia będzie co roku czynny i co rok będzie wzrastał. Kraj będzie miał więcej pieniędzy, polepszą się warunki pracy i życia i Litwa się wzmocni przedewszystkiem ekonomicznie, a przez to wzmocni się politycznie i prędzej podniesie się kulturalnie.

Tak zapatrujemy się na zawarty z Niemcami układ, takich po nim się spodziewamy korzyści. Jesteśmy przekonani, że realne interesy polityczne Niemiec zmuszają ich pragnąć mocnej i zupełnie niezależnej Litwy i że Niemcy nie zapomną naszych żywotnych interesów, zwłaszcza ze względu na ich politykę na Wschodzie i ze względu na Prusy Wschodnie.-

"Lietuvos Aidas" Nr.51 z dn.2.III.r.b.Art.p.t."Iluzje i rzeczywistość". Streszczenie:

Oceniając nowy układ handlowy z Niemcami jako akt niebezpieczny dla naszej ekonomicznej i politycznej samodzielności, niedawno zadaliśmy naszej urzędowej prasie pytanie, jakie względy zmusiły rząd do ratyfikacji tego układu.

Nie wszystko przypuszczało, że artykuł wstępny p.t. "Fantazja i rzeczywistość", zamieszczony w Nr.49 "Lietuvos Aidas'a",

jest odpowiedzią na powyższe pytanie. Z odpowiedzi tej widać, że układ berliński powinien być dla Litwy ważniejszy pod względem politycznym niż ekonomicznym.

W swym artykule urzędówka tautininków dowodzi, że Niemcy są zainteresowane w niepodległości Litwy, gdyż niepodległość ta pomaga ochronić Prusy Wschodnie przed śmiertelnym ciosem. O ile Litwa będzie silniejszą ekonomicznie i politycznie, o tyle Prusom Wschodnim będzie lżej. To też "żadnego zamachu na wolność i prawa narodu litewskiego nie może być ze strony Niemiec".

Doszedłszy do takiego wniosku, urzędówka tautininków odważnie stwierdza, że "nawet najskrajniej prawicowo usposobieni Niemcy przyznają, że nie może być mowy o zrzeczeniu się przez Litwę kraju Kłajpedzkiego", i tuż informuje o szeroko otwartych drzwiach do Niemiec naszemu eksportowi.

Zdawałoby się, że urzędówka naprawdę wierzy w to, co pisze. Jest to naturalnie lepiej, niż świadome wprowadzanie w błąd czytelników. Jednak optymizmu "Lietuvos Aidas'a" nie możemy zrozumieć, oto dlaczego.

Przedewszystkiem powinno być jasnem bez sporów, że nietyle Niemcy są zainteresowane w samej niepodległości Litwy, ile boją się, żeby Litwa w taki czy inny sposób nie połączyła się z Polską, gdyż tylko w takim wypadku powstaje bezpośrednie dla Prus Wschodnich niebezpieczeństwo, o którem mówi urzędówka. Jasnem również jest, że troszcząc się o Prusy Wschodnie, Niemcy będą mieli więcej pewności, gdy Litwa będzie nie pod cudzym, lecz pod ich wpływem. To też, opierając się na potrzebie obrony Prus Wschodnich, należy wysnuć zupełnie inne wnioski, niż to zrobiła urzędówka tautininków. Podpisany w Berlinie 30-go października układ handlowy wskazuje, że Niemcy dążą do zapewnienia swego położenia na Wschodzie nie w trosce o niepodległość Litwy, lecz chcąc rozszerzyć swój wpływ polityczny i ekonomiczny w Litwie. Dowodzi tego cały szereg innych faktów w stosunkach litewsko-niemieckich. Przypomnijmy tylko rezolucję z 10-go grudnia 1927 r. Przecież rezolucja ta w stosunkach z Polską jest dla Litwy sznurem na szyję. Przyjęcie tej rezolucji nieskończenie obciąża problem wyzwolenia Wilna, a w Litwie przecież wszyscy są tego zdania, że bez Wilna niepodległa Litwa jest nie do pomyślenia. Tymczasem Niemcy w Berlinie i w Genewie radzili Voldemarasowi, by ustąpił Polsce.

Albo znów - chociażby wwóz naszego bydła. Jeżeli już Niemcy są takimi naszymi przyjaciółmi, troszczą się o rozwój gospodarczy naszego kraju - jak to wyobraża urzędówka - to dlaczego dotychczas Niemcy nie zrobili tak drobnego ustępstwa i nie doprowadzają do porządku swego "sanitarnego kordonu" w ten sposób, żeby przynajmniej część przyrostu naszego bydła znalazła w Niemczech zapewniony dla siebie zbyt.

"Lietuvos Aidas" cieszy się, że "z chwilą wejścia w życie nowego układu, eksportowi litewskiego bydła do Niemiec otwierają się szerokie perspektywy". Jedna chyba tylko urzędówka widzi te perspektywy. Redakcja nowego układu w sprawie eksportu bydła jest prawie ta sama, jak i poprzednia, protokuł zaś końcowy znacząco podkreśla, że wszystkie obowiązujące zakazy wwozu lub wywozu pozostają w sile.

To też samo przez się jest zrozumiałem, że jeżeli teraz znajdują się jakieś możliwości eksportu naszego bydła do Niemiec, to nie nowe, a te same, które i przedtem bywały niekiedy otwarte. My dobrze wiemy, że możliwości te są niepewne. Wystarczy tylko nie przedłużyć jakiemuś Niemcowi pozwolenia na zamieszkanie w Litwie, albo nie poprzeć kłajpedzkim hajmatbundowców - i drzwi dla eksportu zostaną zamknięte.

Historja tych drzwi jest tak pouczająca, że niepotrzebnie urzędówka tautininków mówi o jakiejś "nowej erze" w dziedzinie hodowli bydła litewskiego. Dopóki rynek nie będzie zapewniony w drodze układu, a będzie zależał od dobrego usposobienia naszego sąsiada z zachodu, należałoby zachowywać się nieco ost-

rożniej z zachęcaniem do hodowli bydła, gdyż po wyhodowaniu jego drzwi znów niechcący mogą się zamknąć.
Zrozumiałem jest, że z chwilą wejścia w życie układu niema sensu zajmować się jego wyczerpującą krytyką. Już go się nie zmieni. Nie można jednak, wykonywując układ, żyć jakąś iluzją. Należy spojrzeć prawdzie prosto w oczy i nie zatajc rzeczywistości. Naród powinien wiedzieć, że rzekoma "nowa era" wymaga od niego większego uświadomienia państwowego i narodowego i wykazania, gdzie zajdzie potrzeba, twardej odporności.-

"Rytas" Nr.51 z dn.2.III.r.b.Art.p.t."Dokoła treści układu handlowego". Streszczenie:

Można starać się obrócić w żart objektywne uwagi co do układu handlowego z Niemcami, wysiłki jednak takie nie mają żadnej wartości ze względu na brak w nich powagi. Nowy układ handlowy jest dla Litwy szkodliwy nietylko teoretycznie lecz już i praktycznie /np. wobec zmniejszenia cła na eksportowany z Litwy nieobrobiony materjał leśny i zwiększenia na importowany z Niemiec takiż materjał obrobiony, tartaki kłajpedzkie zmuszone są do zlikwidowania się/.
Nasze wcześniejsze układy były zawierane na podstawie jaknajwiększej przychylności. Ponieważ jednak żaden układ nie dawał takich praw i przywilejów, jak obecny/np. układ włoski/, więc i zasada jaknajwiększej przychylności niebezpieczna dla gospodarki naszego kraju. Nie byłaby niebezpieczna i teraz, gdyby w drodze układu Niemcom i Włochom nie udzielono szczególnych praw i przywilejów. To też twierdzenia urzędówkk są zupełnie bezpodstawne, gdy pisze ona, że treść zasady jaknajwiększej przychylności ustalają pierwsze układy, późniejsze zaś nadają tylko te prawa i przywileje, które były przewidziane w poprzednio zawartych układach. Naprózno zarzucają obecnej opozycji, że ona najpierwsza wprowądziła zasadę jaknajwiększej przychylności. Całe nieszczęście jest w tem, że zasadę tę tautininkowie wzięli zpoprzednio zawartych układów, jednak nadali jej swoją treść. To właśnie stanowi przedmiot troski społeczeństwa. Art.1 układu handlowego z Włochami brzmi następująco: "Na terytorjach obu układających się Wysokich Krajow będzie panowała zupełna i absolutna wolność handlu i żeglugi. Obywatele każdego z układających się krajów będą mogli, przytrzymując się ustaw lokalnych, swobodnie wjeżdzać, podróżować, zamieszkiwać, na terytorjum drugiego Kraju i zajmować się tam handlem i przemysłem i uprawiać jakiś zawód, bez obciążenia ich za to, o ile dotyczy ich osoby lub mienia, lub o ile dotyczy handlu, przemysłu lub fachu, innymi albo cięższymi podatkami, taksami, patentami, niż swoich obywateli".
Tak jest powiedziane w układzie handlowym z Włochami. Zupełnie analogicznie jest w układzie z Niemcami. Wszelako układ litewsko-włoski jest opublikowany w "Wiadomościach Urzędowych" z 18-go kwietnia 1928 r., a więc nie poprzednie rządy zawarły go. Niepotrzebnie więc rząd zasłania się treścią starych układów. Oprócz tego w nowym układzie są ustępy, które wywołują pytanie, czy przy zawieraniu tego układu Niemcy traktowali Litwę jako suwerenne i niepodległe państwo, czy też dyktowali im swą wolę - czego w żadnym ze starych układów nie znajdziemy.
Paragrafy 23 i 24 układu rozstrzygają kwestję taryfy kolejowej między Królewcem, stacjami litewskiemi i nielitewskiemi oraz portem Kłajpedzkim. Celem tych paragrafów jest popieranie portu królewieckiego. Nie trzeba chyba będzie dowodzić, że wyniknie stąd ogromna szkoda dla portu Kłajpedzkiego. Te dwa pragrafy można uważać za obrazę naszej suwerenności. § 24 mówi, że Litwa i Niemcy "ustalą bezpśrednią taryfę kolejową między Królewcem a stacjami litewskiemi", to samo dotyczy przechodzącego przez Litwę tranzytu. Paragraf kończy się słowami: "O konieczności decyduje państwo proponujące".

Paragraf 24 głosi: "Na propozycję jednego z państw, które powinny dopomóc w określeniu wzmiankowanej w art.25, ustępie 1-ym, w drugiem zdaniu, bezpośredniej taryfy. Litwa wyrazi swą zgodę na obliczenie tej taryfy". A więc Litwa będzie miała prawo dać tylko swą zgodę. Nie zgodzic się z obliczeniami Litwa nie będzie miała prawa, chociażby ze stratą dla swych kolei. W końcu paragrafu powiedziane jest o takich wypadkach, gdy "Litwa będzie miała prawo wymagać za przewiezienie kompensaty, równającej się tej sumie". A więc Niemcy i inne zainteresowane w tranzycie przez Litwę państwa, będą jej dyktować taryfy, Litwa zaś nie będzie mogła ich nie przyjąć lub wymagać sprawiedliwego ich rozłożenia, będzie mogła tylko otrzymać kompensatę. Tak samo, jak się robi z tymi, z którymi się nie liczy.

Ten sam § 24 zawiera jeszcze więcej obrażających Litwę zdań: "Deutschland wird es sich anlegen lassen Litauen von der Einleitung der Verhandlungen zu unterrichten und vor dem Abschluss der Verhandlungen zuzuziehen". W oficjalnem tłumaczeniu brzmi to następująco: "Niemcy uważają za swój obowiązek zakomunikować Litwie o początku rokowań i kooptować ją przed ich zakończeniem". Jeżeli uważać to tłumaczenie za ścisłe, to i tego wystarcza, byśmy zrozumieli nasze poniżenie. Niema tu równości dwóch państw, gdyż Niemcy będą prowadziły rokowania z innymi w sprawie taryfy tranzytowej przez terytorjum Litwy bez jej udziału, jako równego suwerennego uczestnika w takich rokowaniach. Litwa będzie mogła być tylko kooptowana. Naturalnie podobne postanowienie jest logicznym skutkiem zasady, uwzględnionej na początku paragrafu. Jasnem jest, że wobec tego Litwa nie ma potrzeby bryć udziału w rokowaniach o taryfę tranzytową przez terytorjum litewskie, można bowiem ustalić ją bez zgody Litwy.

Jednak oficjalne tłumaczenie tego tekstu nie jest ścisłe, gdyż zdanie niemieckie "Deutschland wird es sich anlegen lassen" nie oznacza tego, co Niemcy będą uważały za swój obowiązek, lecz tylko grzeczne oświadczenie, że Niemcy pomyślą o tem, by i Litwę poinformować, lecz bezpośredniego prawnego obowiązku na siebie nie biorą. Zato w praktyce będą przytrzymywali się tej zasady o tyle, o ile ich polityka zmusi zastosować się do tej grzeczności.

W ten sposób wytwarza się dziwne położenie między dwoma suwerennemi państwami. Jasnem jest, że jedno z nich pozostaje w zależności od drugiego; układ los ten przeznaczył Litwie. Nietylko więc pod względem materjalnym układ ten jest dla nas szkodliwy, jest to również zamach na suwerenne prawa Litwy. Podobnych artykułów w układach litewskich dotąd jeszcze nie bywało.-

"Dzień Kowieński" Nr.51 z dn.2.III.r.b.Art.p.t."Entuzjazm".

Od chwili zawarcia litewsko-niemieckiego układu handlowego "Lietuvos Aidas" zamieścił całą serję artykułów, na wszelki sposób broniąc go i chwaląc. Nie wiemy wprawdzie, czy z urzędu, czy z przekonania. Tak jednak czy inaczej, apologja ta w numerze czwartkowym w artykule "Fantazja i rzeczywistość" dosięgła punktu kulminacyjnego. W zapędzie entuzjazmu urzędowe pismo nawet nie zauważa, że malując w tęczowych barwach tę przyszłą "rzeczywistość", którą pono niesie nam dobry traktat, zaczyna samo bujać na skrzydłach bogatej fantazji.

Przeciętnemu "pilietisowi" zapewne aż ślinka ciekła, gdy czytał, że przymierająca dziś z głodu jego ojczyzna zamieni się wkrótce w kraj płynący miodem i mlekiem. No bo i jakże! "Nasz bilans handlowy co rok będzie mógł być czynny", "w kraju znajdzie się więcej pieniędzy", "polepszą się warunki pracy i życia", "Litwa będzie potężną politycznie", "szybko będzie się rozwijać kulturalnie".

Chociaż "Lietuvos Aidas" otwiera przed nami rajskie perspektywy i spodziewa się na stosunkach z Niemcami coś nawet nawet więcej uzyskać, niż przewiduje stara mądra sentencja francuska: "La plus jolie fille ne peut donner plus qu'elle a", to jednak nikt tych nadziei i zachwytów nie podziela. Nie są one w stanie przekonać i nas.

Obrońcy traktatu utrzymują, że każdy układ jest wynikiem kompromisu obu stron. Bardzo słusznie. Lecz należy przytem dodać, że ustępstwa czynione z jednej i drugiej strony powinny być równoważne, oparte na zasadzie "do ut des". Inaczej będziemy mieli do czynienia nie z kompromisem, lecz z przewagą korzyści jednego kontrahenta kosztem wyzyskania drugiego.

Czy traktat handlowy litewsko-niemiecki zachowuje tę równowagę, należy mocno wątpić. Do najbardziej istotnych postanowień jego należą między innemi artykuły o prawie osiedlania się, nabywania nieruchomości, zakładania przedsiębiorstw etc. Prawo takie przysługuje obu stronom i formalnie odpowiada wzajemnej równości. Jednak waga gatunkowa tej równości jest bardzo nierówna. Nasz urzędowy publicysta, pragnąc obalić ostre krytyki prasy opozycyjnej, która wskazywała na wynikające dla nas z traktatu niebezpieczeństwo niemieckiej kolonizacji, wyraził się pewnego razu, że te same możliwości kolonizacji otwiera traktat również dla Litwinów we Wschodnich Prusach. Porównanie to było dla układu samobójcze, chociaż w istocie bardzo trafne. Jeśli traktat istotnie toruje drogę niemieckiemu "Drang nach Osten", otwierając naoścież drzwi do Litwy niemieckim fachowcom, kupcom, inżynierom i t.d., przedewszystkiem zaś dając niemieckiemu kapitałowi nieograniczone pole działania u nas, to aż nadto jasnem jest, że penetracja litewskiego kapitału w Niemczech zapewne nie przybierze groźniejszych rozmiarów, niż pozostawienie kilkuset marek przez jakiegobądź z nielicznych naszych krezusów w jakimś wesołym berlińskim anstalcie.

Drugą pierwszorzędnej wagi dla nas sprawą w traktacie jest regulowanie wywozu litewskiego bydła i mięsa do Niemiec. Wywóz ten, jak wiadomo, układ ostatecznie uzależnia od niemieckich przepisów weterynaryjnych. Urzędówka wskazuje na to, że Niemcy same są zainteresowane w ekonomicznem wzmocnieniu Litwy ze względu na Prusy Wschodnie i na swą politykę na Wschodzie oraz w związku z nadziejami na odzyskanie kurytarza gdańskiego. Być może. Jednak ten interes niemiecki, skoro jest on niewątpliwym, powinien być odpowiednio skompensowany na naszą korzyść. Tymczasem najgłówniejsza i może jedyna kompensata - eksport naszego bydła i mięsa - nie jest w traktacie zagwarantowany. Zależy on od dobrej woli niemieckich weterynarzy i w ten sposób może łatwo stać się narzędziem dla politycznej presji. Rozwój ekonomiczny Litwy nie jest zagwarantowany, jako czynnik równoważny interesom niemieckim, lecz zostaje tym interesom podporządkowany.

Cieszylibyśmy się więc razem z "Lietuvos Aidas'em" z tego raju, jaki zapowiada on u nas z chwilą wejścia w życie układu z Niemcami, gdyby nie drobny szczegół: klucze tego raju znajdują się, niestety, nie we własnej naszej kieszeni przy ul. Dowkonta, tylko... u św. Piotra z Wilhelmstrasse.-

"Lietuvos Žinios" o ocenie układu handlowego z Niemcami w prasie niemieckiej.

"Lietuvos Žinios" Nr.45 z dn.25.II.r.b.Art.p.t. "W świetle prasy niemieckiej". Streszczenie:

Oddawna już negatywnie oceniliśmy nasz układ handlowy z Niemcami, który dla naszego młodego państwa, naszem zdaniem,

jest nietylko szkodliwy, lecz i niebezpieczny. Podobnie zapatrywała się na układ ten inna prasa opozycyjna. Niemcy nie mogli nie zauważyć krytyki układu i prasa niemiecka zaczęła dowodzić, że układ jest dla Litwy korzystny. Do takich głosów prasy niemieckiej należy zaliczyć artykuł w "Koenigsberger Allgemeine Zeitung" z dnia 12-go b.m.

Dr. Reinhold-Brenneisen, autor tego artykułu, jest referentem państw bałtyckich w instytucji "Niemieckiej gospodarki na wschodzie", to też zdanie jego w tej kwestji jest bardzo ważne, gdyż ilustruje stanowisko niemieckich sfer oficjalnych.

Zwracając uwagę na opozycję w Litwie przeciw układowi, dr. Reinhold-Brenneisen przedewszystkiem oświadcza, że już sam fakt opozycji pozwala przypuszczać, że ma się tu do czynienia nie ze zwykłym układem powojennym, opartym na zasadach jaknajwiększ~~ąxxej~~ przychylności, lecz z rozstrzygnięciem tych zagadnień zasadniczych, które głębiej obejmują gospodarczą sytuację wewnętrzną układających się krajów. Układ porusza kwestje dwojakiego rodzaju: jedne - polityczne, drugie - ekonomiczne. Do kwestyj politycznych autor zalicza ideę małego i wielkiego związków bałtyckich oraz ściślejszą współpracę ekonomiczną i polityczną Litwy z którymś z większych sąsiadów. W pierwszej kwestji układ litewsko-niemiecki zawiera t.zw. klauzulę bałtycką, dzięki której Litwa zastrzegła sobie prawo udzielenia Estonji i Łotwie szczególnych ulg i przywilejów, które nie mogą być stosowane względem Niemiec. Żadnej jednak podobnej klauzuli Litwa nie ma ani z SSSR ani z Polską.

Polska uważa siebie za jedno z państw bałtyckich. W układzie handlowym z Estonją Polska zastrzegła sobie prawo udzielenia Litwie szczególnych przywilejów, które nie będą stosowane względem Estonji. Łotwa jednak na taką klauzulę nie zgodziła się. To też układ handlowy z Niemcami na długo przeciął Litwie drogę do żądania od Polski szczególnych przywilejów w dziedzinie handlowej i tem samem stworzenia związku państw bałtyckich pod egidą Polski.

Ta okoliczność, że do układu handlowego nie była wpisana również klauzula rosyjska, daje autorowi podstawę do wyciągnięcia wniosku, że układ ten wstrzymuje również Litwę od ściślej współpracy gospodarczej z SSSR. Z tego powodu autor wnioskuje, że w obecnych warunkach Niemcy są jedynem z wielkich państw, z którem Litwa może utrzymywać ścisłą współpracę. Należy tylko zbadać - pisze dr. Reinhold-Brenneizen - w jakim stopniu w układzie uwzględniono drogi, prowadzące do urzeczywistnienia małego związku państw bałtyckich i w jakim stopniu przygotowany jest grunt do gospodarczego zjednoczenia się Litwy i Niemiec.

Dr. Reinhold-Brenneizen widzi ścisły związek między temi kwestjami. Przy rozstrzyganiu ich - mówi on - należy wiedzieć, jak się będzie odbywało urzeczywistnienie związku bałtyckiego. Przyłączenie gospodarcze Litwy do Niemiec faktycznie mogłoby utrudnić związek państw bałtyckich. Autor sądzi, że formalnie układ nie hamuje organizowania takiego związku.

Jednak już tego, co było powiedziane, wystarczy, aby wyciągnąć stąd odpowiednie wnioski. Coprawda, Niemcy nie od dziś już myślą o "ściślej współpracy Litwy z Niemcami", dopiero teraz jednak zaczynają mówić o tem otwarcie.-

"L i e t u v o s A i d a s" o z a m i a r a c h P o l s k i s p o l o n i z o w a n i a k r e s ó w w s c h o d n i c h.

"Lietuvos Aidas" Nr.47 z dn.26.II.r.b.Art.p.t."Zamiary Polski względem okupowanej Litwy". Streszczenie:

Z Polski nadchodzą wiadomości o wzmożonej akcji polonizowania "kresów wschodnich". Na kolonizację przeznaczono 100 miljonów złotych. W samej Wileńszczyźnie i Białorusi ma być

jest nietylko szkodliwy, lecz i niebezpieczny. Podobnie zapatrywała się na układ ten inna prasa opozycyjna. Nie mogli nie zauważyć krytyki układu i prasa niemiecka zaczęła dowodzić, że układ jest dla Litwy korzystny. Do takich głosów prasy niemieckiej należy zaliczyć artykuł w "Koenigsberger Allgemeine Zeitung" z dnia 16-go b.m.

Dr. Reinhold-Brenneisen, autor tego artykułu, jest referentem państw bałtyckich w instytucji "Niemieckiej gospodarki na wschodzie", to też zdanie jego w tej kwestji jest bardzo ważne, gdyż ilustruje stanowisko niemieckich sfer oficjalnych.

Zwracając uwagę na opozycję w Litwie przeciw układowi, dr. Reinhold-Brenneisen przedewszystkiem oświadcza, że już sam fakt opozycji pozwala przypuszczać, że ma się tu do czynienia nie ze zwykłym układem pewnym, opartym na zasadach jakichś przeciętnych, lecz z rozstrzygnięciem tych zasadniczych, które głębiej obejmują gospodarczą sytuację wewnętrzną układających się krajów. Układ porusza kwestje dwojakiego rodzaju: jedne - polityczne, drugie - ekonomiczne.

Do kwestyj politycznych autor zalicza ideę małego i wielkiego związku bałtyckich oraz ściślejszą współpracę ekonomiczną i polityczną Litwy z którymś z większych sąsiadów. W pierwszej kwestji układ litewsko-niemiecki zawiera t.zw. klauzulę bałtycką, dzięki której Litwa zastrzega sobie prawo udzielenia Łotwie i Estonji szczególnych ulg i przywilejów, które nie mogą być stosowane względem Niemiec. Żadnej jednak podobnej klauzuli Litwa nie ma ani z SSSR ani z Polską.

Polska uważa siebie za jedno z państw bałtyckich. W układzie handlowym z Estonją Polska zastrzegła sobie prawo udzielenia Litwie szczególnych przywilejów, które nie będą stosowane względem Estonji. Łotwa jednak na taką klauzulę nie zgodziła się. To też układ handlowy z Niemcami na długo przecina Litwie drogę do żądania od Polski szczególnych przywilejów w dziedzinie handlowej i tem samem stworzenia związku państw bałtyckich pod egidą Polski.

Ta okoliczność, że do układu handlowego nie była wpisana również klauzula rosyjska, daje autorowi podstawę do wyciągnięcia wniosku, że układ ten wstrzymuje również Litwę od ściślejszej współpracy gospodarczej z SSSR. Z tego powodu autor wnioskuje, że w obecnych warunkach Niemcy są jedynem z wielkich państw, z któremi Litwa może utrzymywać ścisłą współpracę. Należy tylko zbadać - pisze dr. Reinhold-Brenneisen - w jakim stopniu w układzie uwzględniono drogi, prowadzące do urzeczywistnienia małego związku państw bałtyckich i w jakim stopniu przygotowany jest grunt do gospodarczego zjednoczenia się Litwy i Niemiec.

Dr. Reinhold-Brenneisen widzi ścisły związek między temi kwestjami. Przy rozstrzyganiu ich - mówi on - należy widzieć, jak się będzie odbywało urzeczywistnienie związku bałtyckiego. Przyłączenie gospodarcze Litwy do Niemiec faktycznie mogłoby utrudnić związek państw bałtyckich. Autor sądzi, że formalnie układ nie hamuje organizowania takiego związku.

Jednak już tego, co było powiedziane, wystarczy, aby wyciągnąć stąd odpowiednie wnioski. Coprawda, Niemcy nie od dziś już myślą o "ścisłej współpracy Litwy z Niemcami", dopiero teraz jednak zaczynają mówić o tem otwarcie.

"L i e t u v o s   A i d a s"   o   z a m i a r a c h   P o l s k i

s p o l o n i z o w a n i a   k r e s ó w   w s c h o d n i c h .

"Lietuvos Aidas" Nr.47 z dn.26.II.r.b.,Art.p.t."Zamiary Polski względem okupowanej Litwy". Streszczenie:

Z Polski nadchodzą wiadomości o wzmożonej akcji polonizowania "kresów wschodnich". Na kolonizację przeznaczono 100 miljonów złotych. W samej Wileńszczyźnie i Białorusi ma być

skolonizowane około 50 tysięcy hektarów i osiedlono około 20 tysięcy legjonistów. Oprócz tego, opracowuje się wiele ustaw o szkołach i administracji, które przewidują, jak przyspieszyć oświatę na "kresach", jak zniszczyć "konspiracje antypaństwowe" i komunizm. Najbardziej ulubionym sposobem walki z uświadomionym elementem w okupowanych ziemiach jest narzucenie mu cech komunizmu albo konspiracji. W ten sposób Polacy zlikwidowali wszystkie narodowe ukraińskie, białoruskie i litewskie organizacje.

Plan polonizowania ma być mocno popierany przez Kościół. Mają być uważnie przejrzane seminarja duchowne w Wilnie, żeby w jakibądź sposób nie przedostał się do nich Litwin albo Białorusin. Księża Białorusini i Litwini mają być przeniesieni do polskich parafij, ma im być wzbroniony udział w pracy nietylko politycznej, lecz i kulturalnej. Do wszystkich parafij litewskich i białoruskich ma się posłać księży- Polaków. Z Krakowa, Poznania i Warszawy tuzinami transportuje się do Wilna i do innych miast rożnego rodzaju zakonników. Polacy wiedzą, że Kościół i religja są najpotężniejszemi środkami wynaradawiania. Pamiętają, że przy pomocy tego środka wynarodowili litewskich magnatów, szlachtę, mieszczan i znaczną część ludu, to też i obecnie środek ten ma być powszechnie zastosowany. Trudniej jest Polsce z Ukraińcami i Białorusinami. Ukraińcy mają swój Kościół i niezależną od Polski organizację kościelną. Głównie dzięki tej okoliczności Polacy nie mogli spolonizować Ukraińców. To też widząc szkodliwość ukraińskiej organizacji kościelnej dla swych zamiarów, postanowili ją zniszczyć. Niewiadomo jednak, czy im się to uda.

Inna część Ukraińców - na Wołyniu, Podolu, Chełmszczyźnie, na Podlasiu, - jest prawosławna. Część Białorusinów jest również prawosławna. Polacy spodziewają się z prawosławia uczynić swój oręż, niewiadomo jednak, czy im się to uda.

Ponieważ do polonizowania najlepiej nadaje się szkoła, Polacy zamierzają przeto powiększyć ilość polskich szkół-, ukraińskim zaś, białoruskim i litewskim szkołom wypowiedzieć stanowczą walkę. Już teraz na szkolnictwo kresowe przeznacza się prawie dwa razy tyle, jak na inne dzielnice polskie. Nauczyciełowie na "kresach wschodnich" przygotowują się w specjalny sposób, powinni oni bowiem nietyle uczyć, ile polonizować. Jednocześnie odpowiednio przygotowuje się systemy podatkowe, samorządowe, administracyjne i t.d.

A więc na Ukraińców, Białorusinów i Litwinów przygotowuje się planowy, skoncentrowany atak polskiego nauczyciela, księdza, urzędnika, sędziego i żandarma.

Trudno powiedzieć, dlaczego Polacy postanowili tak spotęgować obecnie wynaradawianie okupowanych krajów. Naturalnie, rozumieją oni dobrze, że bez radykalnego wynarodowienia nie utrzymają tych ziem. Może też przeczuwają jakieś niebezpieczeństwo.

Dotychczas polonizowani, ci, którzy mają przedstawicieli w sejmie warszawskim, mogli się trochę bronić z trybuny sejmowej. Polakom naturalnie byłoby wszystko jedno, co mówi z trybuny przedstawiciel Białorusinów, Litwinów, czy jaki inny. Jednak przemówień posłów słuchają przedstawiciele zagraniczni, słyszy prasa zagraniczna. Tą drogą głos wynaradawianych przedostawał się na świat i przysparzał Polakom wiele nieprzyjemności.

Obecnie Polacy chcą zamknąć drogę trybuny sejmowej. Nowa konstytucja przewiduje, że każdy poseł może być pociągnięty do odpowiedzialności za wystąpienia antypaństwowe: sąd pozbawi go mandatu i ukarze jak zwykłego obywatela. Ten nigdzie niepraktykowany sposób naturalnie zamknie usta przedstawicielom mniejszości. Oprócz tego, nowa konstytucja przewiduje, że interpelację powinna podpisać piąta część wszystkich posłów, t.j. około 90 osób. Nawet po połączeniu się wszystkich mniejszości narodowych trudno będzie tę liczbę uzyskać, a więc mniejszości

nie będą mogły nawet interpelować.

Podobny olbrzymi plan polonizowania okupowanych krajów nie może naturalnie nas nie nabawić troski. Powinniśmy wyraźnie sobie powiedzieć, że jak innym, tak i naszym ziomkom, grozi wielkie niebezpieczeństwo. Nie należy zapominać, że nasi rodacy w Wileńszczyźnie, jeszcze przed wojną polonizowani przez Kościół polski, po wojnie natychmiast znaleźli się pod polskiem jarzmem. Tacy naturalnie długiej presji nie zniosą. Znajdują się coprawda między nimi dobrze uświadomieni Litwini, lecz do tych Polacy na samym wstępie przypuszczą atak. Czy długo będą oni mogli go wytrzymać? Nie chcemy być pesymistami i wywołać paniki, nie możemy jednak milczeć i ignorować niebezpieczeństwa, które zagraża naszym braciom w okupowanej Litwie. Niema takiego niebezpieczeństwa, przeciw któremu nie możnaby było znaleść środków. Należy tylko umieć ich szukać.

My, żyjąc w wolnej Litwie, często tak się zanurzamy w naszych codziennych kłopotach, jakgdybyśmy zupełnie zapominali o ujarzmionej części naszego narodu i o grożącem jej niebezpieczeństwie.-

"I z w i e s t j a" o p r z y j a ź n i s o w i e c k o - l i t e w s k i e j.

"Izwiestja", omawiając artykuł "Lietuvos Aidas'a" w związku ze złożeniem listów uwierzytelniających przez nowego posła sowieckiego w Litwie, między innemi piszą:

Można z zadowoleniem zaznaczyć, iż polityka ZSSR względem Litwy, oparta na zasadzie poszanowania niepodległego istnienia i wolnego rozwoju tego państwa, znajduje należyte w Litwie zrozumienie. Związek sowiecki jest i na przyszłość zdecydowany w stosunku do Litwy trzymać się podobnej linji, która stanowi podstawę jego polityki zagranicznej. Spodziewamy się, iż stosunki między Rosją sowiecką a Litwą będą się rozwijały w przyszłości w duchu rozbudowy przyjaźni między obu państwami.-

Z d z i a ł a l n o ś c i L i t e w s k o - U k r a i ń s k i e g o T o w a r z y s t w a.

Towarzystwo Litewsko-Ukraińskie, założone przed rokiem liczy obecnie 55 członków. Ze składek członkowskich otrzymano dotychczas 517 lt. Dwa koncerty dały 165 lt. zysku. Ogółem wpływów w kasie było 482 lt. Na różne sprawy wydano 241 lt. 5 ct., obecnie jest w kasie 240 lt. 95 ct. W ciągu roku towarzystwo zorganizowało trzy publiczne odczyty, dwa przez radjo, dwa koncerty, i wystosowało dwa protesty: wobec wypadków we Lwowie i naogół o prześladowanych Litwinach i Ukraińcach. Jednym z głównych kierowników towarzystwa jest prof. M.Biržyszka.-

W k o ł a c h d y p l o m a t y c z n y c h.

Dnia 25-go ub.m. przybył z Moskwy do Kowna poseł litewski w ZSSR, Bałtruszajtis.

Szwedzki attaché wojenny, rotmistrz Dennefeld, powrócił z Kowna do Rygi.-

W związku z rocznicą niepodległości Estonji, posłowi estońskiemu w Litwie, p. Lazertei, złożył gratulacje protokuł dyplomatyczny i konsularny oraz w imieniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych - Bławieszczciunas.-

II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

"Rytas" o litewskim bilansie handlowym.

"Rytas" Nr.46 z dn.25.II.r.b. Art.p.t. "Bilans handlowy". Streszczenie:

Pewna część prasy napada na nas za to, że chociaż i rzadko, jednak zapytujemy, dokąd dąży kraj pod względem gospodarczym, że tłumaczymy wiadomości oficjalnego biuletynu statystycznego o niezwykłym wzroście protestowanych weksli, o zwiększaniu się bankructw, o kierunku niektórych pozycyj budżetu i t.d. Sprawa jednak jest poważna i warto się nad nią zastanowić.

Bilans handlowy za styczeń jest, jak zwykle, w roku bieżącym aktywny. Aktywa te jednak w zestawieniu z aktywami innych lat są nieskończenie małe. W roku bieżącym wynoszą one zaledwie 2,8 miljonów litów, podczas gdy w 1928 r. wynosiły z górą 12 miljonów, zaś w 1927 - około 10 miljonow. Oprócz tego charakterystycznem jest, że wwóz w porównaniu z obu latami ubiegłemi znacznie się zwiększył, wywóz natomiast zmniejszył się. W ten sposób początek 1929 r. nietylko nie zmniejszył naszych obaw o zwiększanie się kryzysu ekonomicznego, lecz nawet je wzmocnił.

Że cały kraj przechodzi przez okres upadku gospodarczego, wskazuje bilans Banku Litewskiego, z którego wynika, że w ciągu piętnastu dni lutego zapas obcej waluty zmniejszył się prawie na 5 miljony, z obrotu zaś wycofano 2 miljony litów. Zmusza to Bank Litewski do zmniejszania kredytu dla swych klijentów. I rzeczywiście, od 31-go grudnia roku ubiegłego, Bank odebrał z powrotem około 10 miljonów litów. Naturalnie nie obeszło się bez bankructw i zwiększania ilości zaprotestowanych weksli.

Zmniejszenie się zapasu obcej waluty notowane jest w Banku Litewskim poraz pierwszy. Zazwyczaj Bank gromadził zapasy na lato i jesień, gdyż z powodu zależności naszego kraju od czasu realizowania produktów rolnych, latem najmniej otrzymywano waluty z zagranicy.

Trudno przewidziec, co będzie latem. Należy przypuszczac, że kryzys gospodarczy dojdzie do nienotowanego u nas jeszcze stopnia. Niewiadomo, co zamierza uczynić rząd w celu uniknięcia kryzysu gospodarczego, gdyż żaden z przedstawicieli rządu nic o tem nie mówił. Przecież w tej właśnie dziedzinie mogą się otworzyć największe i nieuleczalne rany.

Zdaje się że zagraniczne czy kłajpedzkie pisma donosiły, że Litwa szuka pożyczki zagranicą, oddając wzamian za to pewne koncesje. Należy się spodziewać, że pod tym względem rząd nie postąpi tak, jak to uczynił z niemieckim układem handlowym.-

Głosy prasy litewskiej o bankructwach w Litwie.

"Lietuvos Žinios" Nr.45 z dn.25.II.r.b. Art.p.t. "W sprawie bankructw". Streszczenie:

Bankructwa firm szczególnie wzrosły na początku roku bieżącego. W ostatnich dniach zbankrutowało kilka wielkich firm w Kownie i na prowincji, niemniej jeszcze się mówi o oczekiwanych bankructwach. Tak masowe bankructwa niejednego zmuszają do poważnego zastanowienia się. Nie można ich wytłumaczyć powiedzeniem: bankructwa zawsze były. Bankructwa dotknęły przeważnie

branżę manufaktury. Nie można też ich wytłumaczyć jedynie złą wolą, są bowiem przyczyny głębsze. Bankructwa zaczęły się wśród hurtowników, dopiero w ostatnich dniach zbankrutowało kilka mniejszych firm, które jedynie zadłużyły się u miejscowych kupców.

W przemyśle manufakturowym odbywa się nieludzka konkurencja o rynki i z tego powodu nasi hurtownicy otrzymują długoterminowe kredyty, jakich nie otrzymują handlowcy z innych branży. Otrzymując łatwy i długoterminowy kredyt, manufakturzyści tak rozszerzyli swój handel, że dzisiaj wobec zbliżających się opłat i braku obrotu nie mogą wywiązać się ze swych zobowiązań. Z drugiej strony, nieurodzaj zmusił rolników do uszczuplenia swych zakupów i przedewszystkiem odbiło się to na prowincji, na kupcach,detalistach, którzy swe towary otrzymują z Kowna przeważnie na kredyt. Kupcy uskarżają się dziś, że codziennie otrzymują na wielkie sumy protestowane weksle, które muszą wykupić. Kupiec znajduje się w trudnem położeniu. Nie może obliczyć swych wypłat, gdyż nie wie, ile otrzyma protestowanych weksli zamiast pieniędzy. Położenie utrudniło zimne lato w 1928 r., z powodu czego towary sezonowe dały bardzo mało obrotu. Z tych powodów wśród manufakturzystów zaczęły się bankructwa. Firmy zbankrutowane oddziaływują na firmy silniejsze i w handlu wytwarza się jeszcze ostrzejsza konkurencja.

Zdarzają się również naturalnie bankructwa złośliwe, na których dużo zarabiają nieuczciwi kupcy. Szczególnie możliwe są te bankructwa np. u manufakturzystów z racji konkurencji i łatwych długoterminowych kredytów. Bankructwa złośliwe zawsze były i będą. Obecnie jednak bankructwa zwiększyły się u manufakturzystów i w innych branżach, co każe przypuszczać, że przyczyną ich są ciężkie konjunktury, przy których obecnie żyjemy.

Dla wszystkich jest jasne, że nasze ustawy e & względem zbankrutowanych firm niedoskonałe. Nie mówiąc o nich, należy tu zbadać jedną rzecz, która ma więcej związku z rejestrem handlowym. Pod tym względem położenie jest poprostu nieznośne. Zbankrutowała jakaś firma, na jutro już prosperuje jako nowa. Jest to bardzo dobry grunt dla złośliwych bankructw. Dziś się miało patent na jedno imię, jutro - na drugie. Na drugie dlatego, żeby wierzycielom i państwu nie płacić podatków. Jeżeli ktoś przychodzi do inspektora podatkowego i chce wybrać na swe imię patent, inspektor sprawdza, czy podatki są opłacone. Wyjście jest takie: jakiś teść czy kto inny wybiera świadectwo na imię jakiejś spółki. Na ulicy można zobaczyć pełno szyldów różnych spółek. Gdzie te spółki są rejestrowane? nigdzie, gdyż faktycznie niema żadnej spółki, a nazwę tę wywiesił Piotr czy Jan. Podobnych objawów częściowo możnaby uniknąć, jeżeliby od osób, chcących wybrać pozwolenie na imię jakiejś spółki, inspektor wymagał świadectwa rejestracyjnego lub przynajmniej zarejestrowanego statutu.

Podobnie nieuregulowane położenie przedsiębiorców handlowych sprawia trudności nietylko wewnątrz krau, lecz i zagranicą bardzo szkodzi naszym sprawom kredytowym.-

"Ekonomista", pisząc w jednym z ostatnich numerów o przyczynie bankructw w Litwie, między innemi zaznacza:

Tymczasem nie jest winien ani rząd ani kupcy, a sama konjunktura.

Jak wiemy, od 1-go października 1928 r. zostały wprowadzone większe cła dla tych państw, które nie miały podpisanych z Litwą układów handlowych. Najbardziej została dotknięta Polska, która w imporcie tekstylnym odegrywała niemałą rolę. Chwyciła się ona różnych środków w celu wwiezienia jaknajwiększej ilości towarów łódzkich przed ustalonym terminem. W rezultacie do 1-go października 1928 r. składy towarów w Litwie były przepełnione towarami. Wwoziła je nietylko Polska, lecz i inne kra-

je, z któremi nie było jeszcze podpisanych układów handlowych. Kupcy nasi w żaden sposób nie mogliby wwieść tyle towarów, jeżeliby trzeba było płacić za nie gotówką. Dużo pomogli im przemysłowcy i rządy zagraniczne, które otworzyły naszym kupcom kredyty i dawały nawet pieniądze dla opłacenia cła. Sądzili oni, że intensywność kupna w Litwie zwiększyła się i że warunki sezonowe nie ulegną zmianie. Zdarzyło się akurat naodwrót. Lato było bardzo dżdżyste, zima nastąpiła jeszcze gorsza, gospodarstwa wiejskie bardzo ucierpiały. Rolnik nic nie mógł sprzedać, więc i nic nie mógł kupić. Kupcy prowincjonalni, którzy również brali towar na kredyt, nie mogli go opłacić. Okoliczność ta dotknęła hurtowników, którzy dyskontowali ich weksle.

Trochę jest nieprzyjemnem, że warunki takie przyniosły straty naszemu nowemu klijentowi - Włochom i częściowo Czechosłowacji. Za plecami premjera, który podpisał w Rzymie układ handlowy, operowali niektórzy importerzy, którzy potrafili wykorzystać położenie i otrzymać kredyty, na które niema obecnie pokrycia. Wobec powyższego, bardzo jest nierozsądnie, gdy niektóre nasze pisma starają się dopatrzeć złych bankructw, których w kraju niema.

"Lietuvos Žinios", nawiązując do powyższego, między innemi pisze:

Jednakowo jest nieprzyjemnie, gdy straty ponoszą Niemcy, Polacy czy inni kupcy. I wytwarza się o nas przekonanie, że umiemy tylko wziąć towary, następnie mistyfikacyjnie zbankrutować i wypłacić zaledwie małą cząstkę. Na światowej arenie handlowej nie chodzi o to, jakiemu krajowi wyrządzono szkodę, ważnym jest sam fakt, że szkoda taka komuś została wyrządzona.-

D o k o ł a e k s p o r t u t o w a r ó w z L i t w y d o N i e m i e c .

Z chwilą wejścia w życie litewsko-niemieckiego układu handlowego, rząd niemiecki wyznaczył miejsca, dokąd ma być kierowany eksport bydła z Litwy. Miejsca te są następujące: Berlin, Drezno, Frankfurt nad Menem i rzeźnia portów bałtyckich, Królewiec i Szczecin.-

Minister Skarbu ustalił następujące cła na wywożone do Niemiec towary: nieobrobione drzewo okrągłe liściaste i iglaste - za festmetr 4 lt.; papierówka, nie dłuższa ponad 2 m. 20 cm. - za festmetr - 3 lt.; grubenholc - za festmetr - 3 lt; kości surowe, nieobrobione, z których tłuszcz nie jest w sposób chemiczny usunięty - bez cła; niewyrobiona skóra cielęca, bydła rogatego i owiec, kożuchy - bez cła.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 22 lutego 1929 roku.-

K o n s u m c j a t y t o n i u w L i t w i e .

Według oficjalnych danych, w 1925 r. w Litwie zużyto 773.000 kg tytoniu, w 1926 r. -874.000 kg., w 1927 r. - 515.000 kg i w 1928 r. - 1.074.000 kg., razem w ciągu czterech lat - 3.647.400 kg. Wchodzi tu tylko tytoń, od którego płaci się podatek akcyzowy. Po doliczeniu tytoniu, produkowanego w domu, otrzymamy cyfrę podwójną. Podatek akcyzowy za tytoń dał skarbowi państwa następujące wpływy: w 1925 r. - 11.200 lt., w 1926 - 12.260.000 lt., w 1927 - 12.381.000 lt., w 1928 - 13.696.000 lt: ogółem za cztery lata - 49.542.000 lt. W 1928 r. wyprodukowano 670.000.000 sztuk papierosów, z których - 300.000.000 trzeciego gatunku.-

je, z którymi nie było jeszcze podpisanych układów handlowych. Kupcy nasi w żaden sposób nie mogliby wwieść tyle towarów, jeżeliby trzeba było płacić za nie gotówką. Dużo pomogli im przemysłowcy i rządy zagraniczne, które otworzyły naszym kupcom kredyty i dawały nawet pieniądze dla opłacenia cła. Sądzili oni, że intensywność kupna w Litwie zwiększyła się i że warunki sezonowe nie ulegną zmianie. Zdarzyło się akurat naodwrót. Lato było bardzo dżdżyste, zima nastąpiła jeszcze gorsza, gospodarstwa wiejskie bardzo ucierpiały. Rolnik nic nie mógł sprzedać, więc i nic nie mógł kupić. Kupcy prowincjonalni, którzy również brali towar na kredyt, nie mogli go opłacić. Okoliczność ta dotknęła hurtowników, którzy dyskontowali ich weksle.

Trochę jest nieprzyjemnie, że warunki takie przyniosły straty naszemu nowemu klijentowi - Włochom i częściowo Czechosłowacji. Za plecami premjera, który podpisał w Rzymie układ handlowy, operowali niektórzy importerzy, którzy potrafili wykorzystać położenie i otrzymać kredyty, na które nie ma obecnie pokrycia, wobec powyższego, bardzo jest nieprzyjemnie, gdy niektóre nasze pisma starają się dopatrzeć złych bankructw, których w kraju nie ma.

"Lietuvos Žinios", nawiązując do powyższego, między innemi pisze:

Jednakowo jest nieprzyjemnie, gdy straty ponoszą Niemcy, Polacy czy inni kupcy. I wytwarza się o nas przekonanie, że umiemy tylko wziąć towary, następnie mistyfikacyjnie zbankrutować i wypłacić zaledwie małą cząstkę. Na światowej arenie handlowej nie chodzi o to, jakiemu krajowi wyrządzono szkodę, ważnym jest sam fakt, że szkoda taka komuś została wyrządzona.-

D o k o ł a e k s p o r t u t o w a r ó w z L i t w y d o N i e m i e c .

Z chwilą wejścia w życie litewsko-niemieckiego układu handlowego, rząd niemiecki wyznaczył miejsca, dokąd ma być kierowany eksport bydła z Litwy. Miejsca te są następujące: Berlin, Drezno, Frankfurt nad Menem i rzeźnia portów bałtyckich, Królewiec i Szczecin.-

Minister Skarbu ustalił następujące cła na wywożone do Niemiec towary: nieobrobione drzewo okrągłe liściaste i iglaste - za festmetr 4 lt.; papierówka, nie dłuższa ponad 2 m. 20 cm. - za festmetr - 3 lt.; grubenholc - za festmetr - 6 lt.; kości surowe, nieobrobione, z których tłuszcz nie jest w sposób chemiczny usunięty - bez cła; niewyrobiona skóra cieląca, bydła rogatego i owiec, kożuchy - bez cła.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 22 lutego 1929 roku.-

K o n s u m c j a t y t o n i u w L i t w i e .

Według oficjalnych danych, w 1925 r. w Litwie zużyto 773.000 kg tytoniu, w 1926 r. - 874.000 kg., w 1927 r. - [illegible]15.000 kg i w 1928 r. - 1.074.000 kg., razem w ciągu czterech lat - 3.647.400 kg. Wchodzi tu tylko tytoń, od którego płaci się podatek akcyzowy. Po doliczeniu tytoniu, produkowanego w domu, otrzymamy cyfrę podwójną. Podatek akcyzowy za tytoń dał skarbowi państwa następujące wpływy: w 1925 r. - 11.200 lt., w 1926 - 12.250.000 lt., w 1927 - 12.381.000 lt., w 1928 - 13.696.000 lt.; ogółem za cztery lata - 49.522.000 lt. W 1928 r. wyprodukowano 670.000.000 sztuk papierosów, z których - 300.000.000 trzeciego gatunku.-

III.ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

"Rytas" o prawach Kościoła i państwa w stosunku do szkół.

"Rytas" Nr.46 z dn.25.II.r.b.Art.p.t."Czy mają podstawę". Streszczenie:

Czy mają katolicy podstawę do zakładania szkół katolickich? Oddawna się mówi, że człowiek jest takim, jakim było jego wychowanie, czyli - jakie szkoły, takie będzie wychowanie społeczeństwa. W wychowywaniu dzieci szkoła zastępuje rodziców. Sumienie rodziców katolickich wymaga, by dziecko było wychowane na uczciwego, religijnego i wykształconego człowieka. Wychowanie katolickie można odbyć tylko w szkole katolickiej, gdzie wszystko jest przesiąknięte duchem chrześcijaństwa. Czyż nauczyciel, który nie uważa za środek wychowawczy religję i nie uznaje religji nadprzyrodzonej, wskaże dziecku przyczynę i cel życia i czy wzniesie jego serce ku Temu, który stworzył świat; czy tłumacząc historję, wskaże, w czyjej mocy jest kierowanie losem narodu. Najniechybniej powie: wszystkiem rządzi ślepy przypadek. Jeżeli podczas lekcyj wszyscy będą stale słyszeć materjalistyczne poglądy na życie, dwie godziny religji w tygodniu pójdą na marne. Jeżeli rozwój młodego człowieka przedewszystkiem powinien być organicznem rozwinięciem jego jestestwa, to i nauczanie powinno być organiczne według zasad katolickiego światopoglądu.

Według pojęć katolickich, z zadania wychowania można należycie wywiązać się tylko: a/ jeżeli sam wychowawca jest należycie wychowany, t.j. ma charakter religijny i cnotliwy i b/ jeżeli planowo i celowo wykonywuje pracę wychowawczą. Czyż można powiedzieć to o tych, którzy cel wychowania widzą w doskonaleniu umysłu ludzkiego i opierają cnotę jedynie na rozumowych dociekaniach, odrzucają objawy nadprzyrodzone i tem samem nadprzyrodzone środki wychowania.

Nie należy przypuszczać, że katolicką jest ta szkoła, do której przyjeżdża dwa razy na tydzień nauczyciel religji, jeżeli w szkole tej jest niewierzący nauczyciel, który swym sceptycyzmem ochładza w sercach dzieci religję. Wówczas zanika też cnota. Do jakiego więc wniosku dochodzimy? Oto, że katolikom potrzebne są swe szkoły.

Kościół ma prawa historyczne do szkoły, gdyż faktem jest, że Kościół założył szkoły chrześcijańskie i prowadził je przez wiele stuleci. Kościół powinien mieć wpływ na szkołę w myśl urządzenia boskiego. Prawa państwa do szkoły są tylko takie, że powinno ono wymagać, aby jej obywatele byli wykształceni, zdrowi, uczciwy patrjoci, zdecydowani złożyć swe życie w ofierze ojczyźnie. Nie ma jednak państwo prawa ustalania dla swych obywateli światopoglądu.-

"Lietuvos Žinios" o niskim poziomie nauczycieli litewskich.

"Lietuvos Žinios"w Nr.46 z dn.25.II.r.b., w artykule p.t."Pedagogja naodwrót", między innemi pisze:

Mamy mało dobrych pedagogów. Praca nauczyciela jest zbyt trudna, by kogoś mogła skusić, to też posady nauczycieli-szczególniej w szkołach wyższych - obejmują ci, którzy nie znajdują lepszej pracy. Małe pobory nie kuszą ludzi z wyższem wykształceniem specjalnem. Znaczny procent nauczycieli jest albo

III.ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

"Rytas" o prawach Kościoła i państwa w stosunku do szkół.

"Rytas" Nr.45 z dn.23.II.r.b. art.p.t."Czy mają podstawy". Streszczenie:

Czy mają katolicy podstawy do zakładania szkół katolickich? Oddawna się mówi, że człowiek jest takim, jakim było jego wychowanie, czyli - jakie szkoły, takie będzie wychowanie społeczeństwa. W wychowywaniu dzieci szkoła zastępuje rodziców. Sumienie rodziców katolickich wymaga, by dziecko było wychowane na uczciwego, religijnego i wykształconego człowieka. Wychowanie katolickie można odbyć tylko w szkole katolickiej, gdzie wszystko jest przesiąknięte duchem chrześcijaństwa. Czyż nauczyciel, który nie uważa za środek wychowawczy religję i nie uznaje religji nadprzyrodzonej, wskaże dziecku przyczynę i cel życia i czy wznieście jego serce ku Temu, który stworzył świat; czy tłumacząc historję, wskaże, w czyjej mocy jest kierowanie losem narodu. Najniebezpieczniejszy wszystkiem rządzi ślepy przypadek. Jeżeli podczas lekcyj wszyscy będą stale słyszeć materjalistyczne poglądy na życie, dwie godziny religji w tygodniu pójdą na marne. Jeżeli rozwój młodego człowieka przedewszystkiem powinien być organicznem rozwinięciem jego jestestwa, to i nauczanie powinno być organiczne według zasad katolickiego światopoglądu.

Według pojęć katolickich, z zadanie wychowania można należycie wywiązać się tylko: a/ jeżeli sam wychowawca jest należycie wychowany, t.j. ma charakter religijny i cnotliwy i b/ jeżeli planowo i celowo wykonywuje pracę wychowawczą. Czy można powiedzieć to o tych, którzy cel wychowania widzą w doskonaleniu umysłu ludzkiego i opierają cnoty jedynie na rozumowych dociekaniach, odrzucając objawy nadprzyrodzone i tem samem nadprzyrodzone środki wychowania.

Nie należy przypuszczać, że katolicka jest ta szkoła, do której przyjeżdża dwa razy na tydzień nauczyciel religji. Jeżeli w szkole tej jest niewierzący nauczyciel, który swym sceptycyzmem ochładza w sercach dzieci religję, wówczas zanika też cnota. Do jakiego więc wniosku dochodzimy? Oto, że katolikom potrzebne są swe szkoły.

Kościół ma prawa historyczne do szkoły, gdyż faktem jest, że Kościół założył szkoły chrześcijańskie i prowadził je przez wiele stuleci. Kościół powinien mieć wpływ na szkołę w myśl urządzenia boskiego. Prawa państwa do szkoły są tylko takie, że powinno ono wymagać, aby jej obywatele byli wykształceni, zdrowi, uczciwi patrjoci, zdecydowani złożyć swe życie w ofierze ojczyźnie. Nie ma jednak państwo prawa ustalania dla swych obywateli światopoglądu.-

"Lietuvos Žinios" o niskim poziomie nauczycieli litewskich.

"Lietuvos Žinios" w Nr.45 z dn.23.II.r.b., w artykule p.t."Pedagogja nadewszystko", między innemi pisze:

Mamy mało dobrych pedagogów. Praca nauczyciela jest zbyt trudna, by kogoś mogła skusić, to też posady nauczycielskie szczególniej w szkołach wyższych - obejmują ci, którzy nie znajdują lżejszej pracy. Małe pobory nie kuszą ludzi z wyższem wykształceniem specjalnem. Znaczny procent nauczycieli jest albo

bez cenzusu, jak np. księża, studenci, albo takich ludzi, którzy pracują nie w swoim fachu. Pedagogów, którzy pod każdym względem odpowiadaliby swemu powołaniu, w naszych wyższych szkołach znajdzie się bardzo nieznaczna część.

Czyż można wobec tego dziwić się, że nauczanie odbywa się u nas według słynnego systemu "wkuwania", szkoły zaś prawie zupełnie nie wychowują. Niektórzy rodzice obawiają się posyłać swe dzieci do niektórych szkół. Jest to objaw, który zmusza do poważnego zastanowienia się nad tem, dokąd dojdziemy, jeżeli nie poświęcimy należytej uwagi sprawom wychowania. Najgorszą cechą naszej szkoły jest to, że niefachowcy wprowadzają do pracy nauczania i wychowania metody dla szkoły zupełnie nieodpowiednie. Niektórych nauczycieli nie można dotychczas przekonać, że różne pogróżki, straszenia i kary nie są dobrym środkiem wychowawczym. Zdarzają się u nas i tacy "pedagogowie", którzy dla podtrzymania swego autorytetu gotowi są uciekać się do pomocy policji.

Jest to naturalnie objaw nienormalny. Pochodzi on stąd, że do odpowiedzialnej pracy wychowawczej przystępują ludzie, którzy nie mają o niej najmniejszego pojęcia. W swych wychowankach wzbudzają przeciw sobie nienawiść, a walczą z nią jedynie przy pomocy karania. Tymczasem kary, będące zemstą ze strony nauczycieli, mogą doprowadzić do bardzo smutnych następstw. W ciągu lat ostatnich nasza młoda szkoła niemało już zarejestrowała wypadków takich następstw. Wskazują one, że w naszych gimnazjach i szkołach wyższych zapanowała pedagogja jakgdyby naodwrót, która wychowuje naszą młodzież, kierując się metodami nieraz zupełnie przeciwnemi tym, jakie ustanowiła nauka. Najgorszem zaś jest to, że podobna pedagogika niekiedy popierana i aprobowana bywa przez tych, którzy powinni ją potępiać.-

"Lietuvos Žinios" o separatywnej działalności duchowieństwa.

"Lietuvos Žinios" Nr.47 z dn.26.II.r.b.Art.p.t."I tu katolicyzm". Streszczenie:

W roku bieżącym część Litwy dotknął nieurodzaj. Rząd na cele pomocy przeznaczył 15 miljonów litów. We wszystkich powiatach Litwy zorganizowały się komitety, wszystko już zdaje się jest zrobione, trzeba tylko pracować. Do pracy tej było nawoływane duchowieństwo katolickie, ewangielickie, prawosławne i żydowskie, wszystkie też do akcji przystąpiły. Lecz duchowieństwo katolickie przez swą najwyższą hierarchję - arcybiskupów i biskupów - zupełnie innemi oczami spojrzało na tę działalność. Wydało im się, że jako przywódcy ludzi i ludu, są oni w Litwie sami. To też opublikowali list psterski, w którym oświadczyli, że pomocy dla dotkniętych nieurodzajem mogą oni udzielać jedynie przy pomocy swych organizacyj. Ogłosili, że należy organizować swe komitety parafjalne, zbierać ofiary i rozdawanie zebranych ofiar należy powierzyć znajdującym się w miejscowościach dotkniętych nieurodzajem tego rodzaju organizacjom.

Zachowali się podobnie, jak zachowuje się każdy proboszcz przed odpustem w swej parafji. Posyła kilku służących kościelnych zbierać sery, mięso, jaja. Być może, że jest to bardzo po katolicku, przypomina nam jednak taką starożytność, która zupełnie nie może harmonizować z żadnemi pojęciami państwowemi. Rzekłbyś, jakgdyby katolikom zupełnie obce były urzędy państwowe i samorządowe i wszystkie te przez społeczeństwo zorganizowane komitety. Chcą oni iść drogą wyłącznie katolicką. Niechże więc idą sobie sami... -

"Lietuvos Aidas" z powodu zjazdu Fede-

racji Pracy.

"Lietuvos Aidas" w Nr.51 z dn.2.III.r.b., pisząc o zjeździe Federacji Pracy, robi następujące uwagi:

Możemy ze swej strony tylko wyrazić radość, że w Litwie istnieje organizacja robotników, opierająca swój program na zasadach chrześcijańskich i narodowych. Obowiązkiem rządu i społeczeństwa narodowego jest pomaganie naszym robotnikom-Litwinom i powiększanie przez to naszego skarbu duchowego i materjalnego razem z ludźmi innych zawodów. Robotnicy litewscy powinni nawet wymagać, by prace ich były należycie oceniane. Nikt nie może przeciw nim walczyć.

Z innej jednak strony, nie należy również zapominać, że organizacja robotnicza nie może być prowadzona za nos przez małą grupkę polityków, podburzana przeciw istniejącemu obecnie ustrojowi państwowemu i wciągana do opozycji. Sami przecież robotnicy, szczególniej zajmujący stanowiska państwowe, jak np. kolejarze, nie mogą być w opozycji do swej zwierzchności. Jesteśmy pewni, że od samych narodowo i po chrześcijańsku usposobionych robotników będzie zależało, jakiej pomocy udzieli im rząd. Jeżeli będą przestrzegali swych interesów, jeżeli się nie dadzą zagmatwać w sieci opozycji, a będą wchodzili w porozumienie z szerokiemi warstwami społecznemi i sferami rządowemi, mogą być pewni, że wkrótce będą mieli swój dom pracy i że strony administracji nie doświadczą żadnych nieprzyjemności.-

"Lietuvos Aidas" o okólniku arcybiskupa litewskiego w sprawie cenzury pisanych przez księży artykułów.

"Lietuvos Aidas" Nr.51 z dn.2.III.r.b.Art.p.t."Księża w prasie". Streszczenie:

Prasa nasza prawie zupełnie nie zwróciła uwagi na okólnik, który wydał arcybiskup i metropolita kowieński, Skwirecki. W myśl tego okólnika, księża przed oddaniem swych prac do druku winni każdy artykuł dać do cenzury duchownej, wskazując, dla jakiego pisma artykuł ten jest przeznaczony. Okólnik wskazuje również na przyczyny, które wywołały jego ukazanie się. Niektóre z pism zaczynają rozważać kwestje, dotyczące posłuchu kościelnego, kapłańskich obowiązków, hierarchji i nawet nauki kościelnej. Artykuł dotyczy całego stanu duchownego w Litwie, gdyż cała poważniejsza prasa wychodzi w Kownie, a więc i księża innych diecezyj powinni otrzymać z ordynarjatu kowieńskiego pozwolenie na swe artykuły, chociaż w swych diecezjach mają prawo pisać do pism. W ten sposób ordynarjat kowieński będzie odpowiedzialny za wszystko, co ukaże się w kowieńskiej prasie.

Z tego, że arcybiskup tak odważnie bierze na siebie odpowiedzialność, można tylko być zadowolonym. Obecnie niejeden ksiądz, który przedtem pisał, nie krępując się ani treścią ani formą, będzie ostrożniejszy i nie da do cenzury takiego artykułu, jakiby posłał do redakcji. Należy więc oczekiwać, że artykuły pisane przez księży, będą wreszcie poważniejsze.

Sądzimy jednak, że nowy porządek przyniesie więcej szkody niż korzyści. Przedewszystkiem weźmy pod uwagę trudności natury kanonicznej. Np. porządek cenzurowania książek jest zastosowany do prasy codziennej i perjodycznej, innego bowiem porządku okólnik nie przewiduje. A więc na podstawie 1393 kanonu, §§ 4-go i 5-go, cenzor po każdym artykule powinien przedłożyć ordynarjuszowi swe zdanie na piśmie i nazwisko cenzora nie powinno być z góry znane autorowi. O ile porządek taki jest zrozu-

miały przy cenzurowaniu książek, o tyle jest praktycznie niemożliwy przy artykułach do pism codziennych. Są również trudności natury politycznej. Oprócz cenzury duchownej jest jeszcze cenzura wojenna. Jakie wytworzy się położenie, gdy cenzor wojenny przekreśli cały artykuł lub poszczególne ustępy, na które z episkopatu kowieńskiego będzie otrzymane imprimatur? Czy nie wywoła to niepokoju wśród wierzących, a zadowolenia wśród niewierzących?

Ostatecznie zostaje najważniejsza strona - moralna. Co można powiedzieć o anonimowych artykułach, które niekiedy wychodzą z pod pióra księży, jak wskazuje na to sam okólnik?. Pismo, które, jak "Rytas", udaje katolickie, powinno niewątpliwie dawać takie artykuły do przejrzenia kowieńskiemu ordynarjatowi. I tu nieodwołalnie powinien być wyciągnięty wniosek, że lejb-organ chrześcijańskich demokratów nawet w swych artykułach opozycyjnych został zaaprobowany przez J.E. Arcybiskupa. Takie przekonanie będzie bardzo korzystne dla krikszczioniów, lecz ile szkody przyniesie ono Kościołowi katolickiemu?... -

"Lietuvos Kielejwis" o antylitewskiem wystąpieniu burmistrza Kłajpedy.

"Lietuvos Kielejwis podaje za pismem "Schlezische Zeitung" sprawozdanie z przemówienia burmistrza Kłajpedy w Niemczech na dorocznem zebraniu górnośląskiej grupy Akademji niemieckiej. Między innemi pismo to pisze:

Mówco przedstawił krótko i treściwie historję kraju kłajpedzkiego w ciągu ostatniego dziesięciolecia, podając ją w formie rozmowy, z domieszką humoru, co jednak nie przesłaniało powagi sprawy.. Podobnie, jak na Górnym Śląsku i w Kłajpedzie, również zaszła rzecz zadziwiająca, gdyż wraz z odłączeniem tych krajów od Niemiec, zbankrutował jeden kierunek nauki niemieckiej, wyrażający teoretycznie pogląd, iż kraj Kłajpedzki jest przeważnie zamieszkały przez Litwinów. Wrogowie nasi wyciągnęli z tej teorji dotkliwy dla Niemieck i dla ludności kraju Kłajpedzkiego wniosek. Dziś jednak okazało się, iż przeważającą większość w kraju Kłajpedzkim stanowią Niemcy i gdyby doszło do plebiscytu, napewno 95 % wypowiedziałoby się za Niemcami.

Komentując to przemówienie, pismo zaznacza, iż burmistr. Grabow ma bardzo dobry chleb, gdyż otrzymuje prawie taką samą pensję jak prezydent. Pozatem Grabow przyjął obywatelstwo litewskie i pomimo to uważa Litwinów za swych największych wrogów i mówi o urojonej niemieckości kraju Kłajpedzkiego. Pismo przypomina burmistrzowi kłajpedzkiemu, iż gdyby w podobny sposób postąpił np. burmistrz Poznania lub Strasburga, rządy polski i francuski natychmiast uważałyby takich obywateli i urzędników za zdrajców stanu i zostaliby tacy ludzie natychmiast oddani do dyspozycji prokuratora.-

X. KRONIKA.

a/ Zagraniczna.

Internowanie Litwinów w niemieckim obozie koncentracyjnym. Prasa emigrantów litewskich w Rzeszy Niemieckiej podaje, iż władze niemieckie osadziły emigrantów litewskich w Niemczech w obozie koncentracyjnym, znajdującym się na zachodzie Rzeszy.-

Wycieczka studentów królewieckich w Kownie. W dniu 26 lutego przybyła do Kowna wycieczka studentów Instytutu Geograficznego przy uniwersytecie królewieckim. Składa się ona z 19-stu osób. Przewodzi dr. Wiezel. Goście zabawili w Kownie trzy dni.-

Odznaczenie litewskiego przedstawiciela w Czechosłowacji. W dniu 4 marca został udekorowany orderem Białego Lwa pierwszy poseł litewski w Pradze, Donat Malinowski.-

Wyjazd generała Plechawicziusa do Włoch. Były szef sztabu generalnego, gen. Plechowicz w najbliższych dniach wyjeżdża z Kowna zagranicę. Generał Plechowicz zdecydował pewien czas zabawić we Włoszech.-

Powrót oficerów litewskich ze studjów zagranicznych. W końcu lutego powrócili z zagranicy po skończeniu specjalnych nauk wojennych: kapitan kawalerji Alojzy Waluszys, który ukończył oficerską szkołę kawalerji w Saumur we Francji i V. Petkunas, który ukończył oficerską szkołę inżynieryjną również we Francji.-

b/ Kronika gospodarcza.

Ilość pozostawionej Polakom ziemi w Litwie. Według danych oficjalnych, ogłoszonych w Kownie, po wywłaszczeniu 3.365 majątków o obszarze 592.556 ha i po rozparcelowaniu ich, Polakom zostawiono 75.940 ha - 927 działek, w tej liczbie lasu - 1.512 ha i na przedsiębiorstwa przemysłowe - 659 ha.-

Sprzedaż lasu. Na ostatnich przetargach w departamencie leśnym sprzedano materjału leśnego za 171.720 lt. Materjału nieobrobionego z leśnictwa rosieńskiego - za 21.000 lt i z płungiańskiego - za 65.900 lt. Ogółem sprzedano lasu na 258.620 lt.-

Dokoła pomocy poszkodowanym na skutek nieurodzaju. Biskupi litewscy z metropolitą, arcybiskupem Skwireckim na czele, wydali odezwę do wiernych, nawołując do składania ofiar na rzecz poszkodowanej przez nieurodzaj ludności w północnej Litwie. Odezwa zaleca zająć się zbieraniem ofiar przedewszystkiem katolickim organizacjom dobroczynnym, gdzie zaś takich organizacyj niema, - specjalnie zorganizowanym komitetom parafjalnym.-

Robotnicy i urzędnicy litewskiej fabryki tytoniowej "Ziwa" postanowili w ciągu trzech miesięcy potrącać od 1 do 5 % na rzecz poszkodowanych wskutek nieurodzaju.-

Z okazji dziesięciolecia swego istnienia, litewski Czerwony Krzyż wyasygnował 50.000 lt. na rzecz niesienia pomocy poszkodowanym na skutek nieurodzaju.-

Urzędnicy zarządu kolejowego postanowili potrącać na rzecz poszkodowanych ze swych poborów od 1 do 6 % miesięcznie. Robotnicy z pracowni kolei szerokotorowych na ten sam cel przeznaczyli 2 % swego zarobku.-

Urzędnicy komory celnej w Kłajpedzie uchwalili potrą-

cać w przeciągu 6 miesięcy 1 % ze swych poborów na rzecz poszkodowanych.-

Z taką samą pomocą pośpieszyli urzędnicy i robotnicy innych instytucyj litewskich.-

Na posiedzeniu Izby Rolniczej postanowiono wyznaczyć dla poszkodowanych powiatów kredytów na sumę: dla powiatu Szawelskiego - 2.365.000 lt., Birżańskiego - 900.000 lt., Poniewieskiego - 385.000 lt., Rakiskiego - 100.000 lt., Możejkowskiego - 100.000 lt., Kiejdańskiego - 100.000 lt., Telszewskiego - 200.000 lt. i dla Rosieńskiego - 100.000 lt. Ten porządek podziału ma być jeszcze zatwierdzony przez ministrów: Rolnictwa, Spraw Wewnętrznych i Skarbu.-

Pomoc Tylży północnej Litwie. Tylżyckie "Stelschtoffabrik" przez ministerstwo komunikacji przysłało czek na 2.000 lt., przeznaczonych na zapomogi dla mieszkańców północnej Litwy.-

Brak produktów spożywczych w Kownie. Właścicielowie większych piekarni w Kownie uskarzają się, że dotkliwie daje się odczuwać brak dobrej mąki, szczególniej pszennej. W niektórych sklepach zabrakło również ryżu i innych artykułów spożywczych.-

c/ Kronika wewnętrzna.

Pogrozki antypolskie w Kownie. Jeden z fryzjerów w Kownie wywiesił w swym zakładzie tabliczkę w języku litewskim i polskim, o treści następującej: "Uprasza się o niedawanie napiwków". Fryzjer ten otrzymał pewnego dnia następujący list: "Szanowny pan ostatnio wywiesił w swym zakładzie napisy polskie. Pan nie poprzestaje na bezsilności Litwinów, z którymi żyje i dzięki którym utrzymuje swą rodzinę, lecz odważa się jeszcze publicznie obrażać litewskie uczucia narodowe, wywieszając ogłoszenie w języku światowych zbójów i bandytów. Fryzjernie, podobnie jak kina i inne zakłady publiczne, nie powinny być zakładami polonizatorskiemi. To też proponujemy niezwłoczne usunięcie z zakładu polskich napisów, w przeciwnym bowiem wypadku zmuszeni będziemy odpowiednio na to zareagować, z czego mogą wypłynąć bardzo smutne następstwa. Kowno, dnia 13-go lutego 1929 r.". List nie był podpisany.-

Nominacja ks. Mironasa. Wybitny członek partji tautininków, kanonik Mironas, który na skutek rozkazu swej zwierzchności duchownej zmuszony był ustąpić ze stanowiska dyrektora departamentu wyznań, został wyznaczony na stanowisko głównego kapelana armji.-

Z Ministerstwa Komunikacji. Ministerstwo Komunikacji wyznaczyło stypendja dla dziesięciu marynarzy litewskich, wysłanych na naukę do Finlandji do szkoły w Turkach i dla dwóch marynarzy, wysłanych do morskiego instytutu św. Jerzego w Genewie.-

Nowa organizacja kobiet litewskich. W końcu lutego na walnem zebraniu litewskich organizacyj kobiecych w Kownie ostatecznie została założona Rada Kobiet Litewskich i przyjęty statut Rady.-

Zlikwidowanie "Lietuvos Ukis". Z końcem 1928 roku przestał wychodzić litewski miesięcznik gospodarczy - "Lietuvos Ukis".-

Kary prasowe. Sąd okręgowy w Kownie skazał redaktora "Tautos Kelas", Sleserajtisa, na dobę aresztu za artykuł, skierowany przeciw organizacji ateitininków. W swym artykule p.t.

"Niszczmy szkodliwe zioła", Slesoraitis nazywa ateitininkow ludźmi moralnie podupadłymi i wyraża myśl, że organizacja ta nie powinna być nadal tolerowana.-

d/ Kronika kłajpedzka.

Brak węgla w Kłajpedzie. Z powodu braku węgla dyrektorjat kraju Kłajpedzkiego postanowił zamknąć na pewien czas wszystkie wyższe, średnie i powszechne szkoły. Z tego samego powodu we wszystkich państwowych urzędach skrócono czas urzędowania. Brak węgla będzie trwał aż do przywrócenia komunikacji morzem. Obecnie komunikacja jest przerwana.-

Frekwencja w uzdrowisku kłajpedzkiem. W 1928 r. uzdrowiska kłajpedzkie odwiedziło 9.571 kuracjuszy, w tem 8.445 zagranicznych i 1.126 z kraju. W zestawieniu z 1927 r., liczba kuracjuszy wzrosła o 796 osób. Przeważnie przybywają kuracjusze z Niemiec - 8.121 osób; z Gdańska przybyło - 134 kuracjuszy, z Łotwy - 62, ze Szwajcarji - 12, z Azji - 4, z Afryki - 3 i innych. Ilość gości zagranicznych stale wzrasta.-

e/ Kronika oświatowa.

Zamknięcie gimnazjum. Na mocy rozkazu ministra oświaty zamknięto w tych dniach w Płungianach gimnazjum towarzystwa "Saule". Przyczyną zamknięcia jest długotrwały strajk uczniów i nauczycieli.-

f/ Kronika wojskowa.

W kołach wojskowych. Począwszy od roku bieżącego, dekorowanie orderami oficerów będzie się odbywało w dniu święta narodowego - 16-go maja, podnoszenie zaś oficerów do wyższej rangi - w dniu święta wojskowego, 23-go listopada. Dotychczas dekorowanie i podnoszenie do wyższej rangi odbywało się dwa razy do roku.-

Powołanie poborowych. W mieście Kownie i w powiecie ogłoszono powołanie do wojska rocznika 1908-go.-

g/ Kronika statystyczna.

Pożary w Litwie. Od 1918 do 1928 r. wynikło w Litwie 9.105 pożarów, w tem 36 wielkich, na skutek których spłonęły fabryki, majątki i t.d. Ogółem spłonęło w ogniu 304 warsztatów pracy, zginęło 6.026 sztuk bydła i zostało zniszczonych 3.336 maszyn. Co do ofiar w ludziach, śmierć w ogniu znalazło 119 osób, obrażeń doznało 268 osób. Pozatem spłonęło na skutek pożarów około 6.000 drzew w lasach. Ogólna suma strat wyraża się liczbą, przekraczającą 92 miljony litów. Objekty, które spłonęły, zaasekurowane były jedynie na 8 miljonow litów.-